



NR 10 (593)

GAZETA BIESZCZADZKA

CHASOPISMO REGIONALNE

ROK XXV 22.05.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Duda czy Komorowski – dogrywka już 24 maja

Prezydent po bieszczadzku



Fot. W. Zatzwornicki



Fot. W. Zatzwornicki

Andrzej Duda wygrał w obu bieszczadzskich powiatach, miał miażdżącą przewagę prawie we wszystkich gminach. Obecny prezydent Bronisław Komorowski, wygrał w Cisnej, Komańcza i Lutówkach. Nie zachwyca natomiast wyborcza frekwencja, która w żadnym z powiatów nie przekroczyła 50 proc. Kolejna tura wyborów 24 maja.

Po I turze wyborów prezydenckich, które odbyły się 10 maja, Polaków czeka dogrywka. Według wyników jakie podała Państwowa Komisja Wyborcza, frekwencja w kraju wyniosła 48,96 proc. i była niższa niż pięć lat temu, podczas ostatnich wyborów prezydenckich. Chociaż początkowo sondaże wyborcze dawały sporą przewagę Andrzejowi Dudzie, to kiedy 11 maja, po północy PKW podała oficjalne wyniki, okazało się, że jego przewaga, to niecały jeden punkt procentowy. Oficjalnie, Duda w I turze wyborów dostał 34,76 proc., a Komorowski 33,77 proc. Różnica między nimi wynosi mniej niż 150 tys. głosów. Na trzecim miejscu znalazł się Paweł Kukiz z 20,8 proc. poparciem, czwarte miejsce zajął Janusz Korwin-Mikke z 3,3 proc., piąte Magdalena

Ogórek otrzymując 2,4 proc. Kolejne miejsca zajęli: Adam Jarrubas - 1,4 proc., Grzegorz Braun - 1 proc., Janusz Palikot - 0,83 proc., po 0,34 proc. głosów zdobyli Jacek Wilk i Paweł Tąnajno. Frekwencja w I turze wyborów prezydenckich w województwie podkarpackim wyniosła 49,54 proc. Uprawnionych do głosowania było 1 mln 701 tys. 228. PKW uznała 837 tys. 225 ważnych głosów.

Duda ma Podkarpacie

Andrzej Duda wygrał wybory we wszystkich czterech podkarpackich okręgach: rzeszowski, tarnobrzeski, przemyski i krośnieński. Również mieszkańcy naszego regionu zdecydowali, że najlepszym kandydatem na prezydenta jest właśnie Duda, dostał tutaj 50,09 proc. głosów. - Dla mnie to nie jest zaskoczenie, że w naszym regionie wygrał kandydat PiS-u. U nas tak jest, już od pewnego czasu, od wielu wyborów – komentuje dobry wynik Dudy, Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Trzeba jednak powiedzieć, że te wybory to nie czas na eksperymenty. Ja zgłaszuję za stabilnością, doświadczeniem, przewidywalnością i oddam głos na urzędującego prezydenta.

Obecny prezydent Bronisław Komorowski dostał w Bieszczadach 20,42 proc. poparcia. Trzeci był kandydat niezależny Paweł Kukiz, z poparciem 20,02 proc. Jednak w skali całego województwa, to właśnie w Bieszczadach prezydent Bronisław Komorowski uzyskał najlepszy wynik.

- Wynik Bronisława Komorowskiego na Podkarpaciu nie był taki jakiego oczekiwałam, ale niestety złożyły się na to błędy popełnione przez sztab wyborczy pana prezydenta – przekonuje Małgorzata Chomycz-Śmigiel-ska, wojewoda podkarpacki. - Nie mniej jednak mam nadzieję, że wyborcy ocenią Bronisława Komorowskiego jako męża stanu i jego całą prezydenturę, a nie tylko ostatnie dni czy tygodnie.

Wojewoda przypominała też, że na początku tego roku prezydent Komorowski miał 70 proc. zaufania społecznego. - Niestety, w mojej ocenie, błędy popełnione w trakcie kampanii przełożyły się na wynik w pierwszej turze wyborów. Mam nadzieję, że w drugiej turze Bronisław Komorowski otrzyma nie tylko głosy swoich dotychczasowych wyborców, ale także wyborcy dotąd niezdecydowani oraz ci, którzy głosowali wcześniej na innych kandydatów

Czytelnia dla dorosłych

PANEL PODŁOGOWY PŁYTA OSB DAB ANTYCZNY GR. 12 MM

GRUBOŚĆ 8MM

KLASA ABP

21⁹⁹ zł/m²

39⁹⁹ zł/5ZT

Ustrzyki Dln. (za knihę)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

REKLAMA NUMERU

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

USTRZYKI DOLNE

Stwórz logo i flagę gminy

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłosił konkurs na projekt graficzny logo i flagi reprezentacyjnej Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Konkurs jest otwarty i może w nim wziąć udział każdy chętny, nie tylko mieszkańiec gminy. Główna nagroda to 2 tys. zł.

str. 3

ZALEW SOLIŃSKI

Pogotowie na Zalewie

W tym roku bezpieczeństwo turystom przebywającym nad Zalewem Solińskim, zapewni jednostka pogotowia ratunkowego z Rzeszowa. Łódź ratunkowa będzie patrolować wody jeziora od 26 czerwca do września.

str. 5

Jasna Góra w Woli Michowej

W dolinie Oslawy echem się niesie dźwięk dzwonu. To znak, że kolejny pielgrzym zawitał do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Swoje modlitwy, prośby i podziękowania przypieczętował uderzeniem kościelnego dzwonu. Taki zwyczaj panuje od kilku lat w Woli Michowej na pograniczu Bieszczadów i Beskidu Niskiego.

str. 8

BRZEGI DOLNE

Kosakiewiczowe pasje

Zbigniew Kosakiewicz, emerytowany leśnik, ponad 42 lata pracujący w nadleśnictwie Brzegi Dolne, ma pasję gromadzenia, jakby to powiedział Kubuś Puchatek, różnych różności. W swoim niewielkim mieszkaniu w ciągu kilkunastu lat zebrał ponad tysiąc eksponatów. Wśród nich są militaria, kolekcja lalek, zegarków, a także pamiątki związane z historią PRL.

str. 9

WETLINA

Kolejne marzenie Olka

Ratownik Bieszczadzkiej Grupy GOPR Aleksander Ostrowski zamierza zjechać na nartach z kolejnego ośmiotysięcznika. Tym Rayem dybie to Gasherbrum II w Karakorum. W ubiegłym roku zdobył samotnie szósty szczyt świata Cho Oyu i zjechał z niego na nartach, bijąc tym samym rekord Polski w wysokości zjazdu.

str. 13

"PROFIL"

Sanok, ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

c.d. na s. 3

Bieszczadnik Kulinaryny

Tuż przed długim majowym weekendem do gości w Bieszczadach trafiło pierwsze wydanie Bieszczadnika Kulinarneho. To subiektywny wybór restauracji działających w Bieszczadach i okolicach.



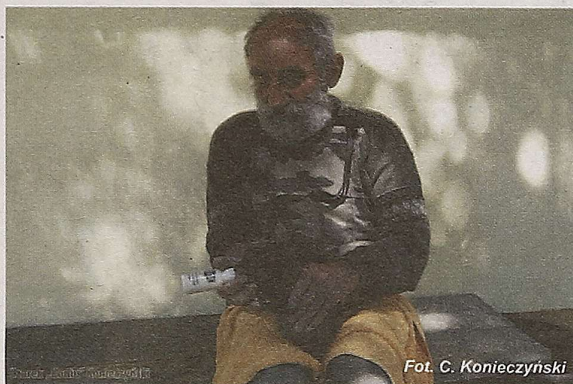
Zdaniem wydawców to ciekawe, warte odwiedzenia miejsca, prowadzone przez interesujących ludzi. Dania wspomniane w przewodniku to sztanदारowe pozycje menu każdej z restauracji. Do pierwszego wydania trafiło 15 restauracji z Bieszczadów i okolic, między innymi kultowa „Chata Wędrowca” czy „Wilcza Jama”, a do każdego przedstawionego dania dobrano różne pasujące piwa. Znalazło się również miejsce dla ciekawostek o tym jak powstają różne rodzaje piwa i dlaczego nabierają określonych cech. Dzięki temu goście mogą wzbogacić swe doznania kulinarne w fajnych i sprawdzonych lokalach oraz wiedzę o piwach, a inicjujemy współpracę między różnymi lokalami działającymi w Bieszczadach oraz promujemy lokalnie powstające piwo.

Andrzej Czech - Ursa Maior

Zaadoptował liska

Kilka dni temu znany bieszczadnik Krzysztof Bross, znalazł małego liska. Zwierzak reszką sił wisiał uczepiony gałęzi, nad wodami Jeziora Solińskiego. Pan Krzysztof zaopiekował się nim, a następnie zawiózł do lecznicy „Ada” w Przemyślu.

- Na początku nie bardzo potrafiliśmy nawet określić, co to za zwierzątko, jednak po dokładniejszym badaniu okazało się, że to jednak lisek – wyjaśnia Radosław Fedaczyński, lekarz weterynarii, znany w całej Polsce z ratowania dzikich zwierząt. - Lisek został zaszczepiony i odrobaczony. Pan Krzysztof zabrał go z sobą i obiecał się nim opiekować, dopóki malec nie podrośnie, a później będzie się starał by zwierzak wrócił na łono natury. O tym, że się będzie opiekował maluchem



Fot. C. Koniecznyński

poinformował również odpowiednie instytucje.

Mały lisek zamieszkał na razie ze swoim wybaczą, który karmi łakomczucha mlekiem z butelki. W

opiece nad małym zwierzątkiem wspiera go jego suczka Kama, która jest dla niego troskliwa jak matka.

paba

Nie taka żmija straszna

Choć pogoda nas nie rozpieszcza i jeszcze pewnie przyjdzie nam trochę poczekać na cieplejsze dni, to zwierzęta wyraźnie poczuły już wiosnę. Szczególnie jeden gatunek uwielbia wygrzewanie się na słońku i wykorzystuje każdą godzinę ciepła, aby choć trochę się ogrzać. Tym zwierzęciem jest żmija zygzakowata, bohaterka setek budzących lęk i grozę bieszczadzkich opowieści.



Żmija zygzakowata to pospolity gad w Bieszczadach

Fot. Mateusz Świerczyński

Chciałbym odczarować ten mit groźnego dla człowieka gada, przez który ginie ich setki, a drugie tyle nic nikomu nie winnych padalców, zaskrońców oraz tych najcenniejszych czyli eskulapów lub gniewoszy. Faktem jest, że żmii w Bieszczadach jest bardzo dużo i dla przyjeżdżającego turysty może to być spore zaskoczenie zobaczyć kilka gadów wygrzewających się na słonecznej łące. Na szczęście nie są one tak groźne jak w krążących legendach. Nigdy nie atakują same

z siebie, a jedynie w przypadku braku możliwości ucieczki, często broniąc się np. przed psem, lub człowiekiem chcącym za wszelką cenę „ubić gada”. Po drugie w większości przypadków czują zbliżającego się intruza dużo szybciej, niż ten je w ogóle dojrzy. Żmija zawsze wtedy stara się zejść z drogi i ukryć gdzieś głęboko. Kolejnym mitem jest śmiertelność ukąszenia. Oczywiście, w przypadku pokąsania dziecka czy osoby z problemami sercowymi nie należy takiej moż-

ZDANIEM LEŚNIKA



liwości lekceważyć i natychmiast zwrócić się o pomoc do pogotowia ratunkowego, pracowników GOPR albo Służby Parku Narodowego lub Lasów Państwowych. W takim przypadku konieczne będzie udzielenie szybkiej pomocy oraz podanie surowicy. Dla osoby dorosłej ukąszenie przeważnie kończy się na opuchliznie i zawrotach głowy, które po jakimś czasie przejdą, jednak nie należy ryzykować samodzielnego poradenia sobie z jadem i każdy taki przypadek zgłosić do w/w służb. Pamiętajmy również, iż ukąszenie jest bardziej niebezpieczne dla osób będących pod wpływem alkoholu. Tu dobrą radą jest po prostu nie używanie „małego jasnego” podczas bieszczadzkich wycieczek. Jeśli do tego dodamy odpowiedni strój, czyli długie spodnie, wysokie, turystyczne obuwie oraz ostrożność podczas marszu, a szczególnie przy odpoczynkach, czy rozkładaniu kocyka na łące to tak naprawdę jesteśmy bezpieczni. Na koniec pamiętajmy, że żmija zygzakowata podlega ochronie gatunkowej, tak jak i wszystkie inne polskie gady, dlatego widząc pełzającego czy wygrzewającego się długiego kształtu zwierzęcia po prostu zostawmy go w spokoju, a i ono nam nic nie zrobi.

Darż Bórr!!!

Mateusz Świerczyński

Młode żubry w Mucznem

W pierwszej połowie maja w zagrodzie pokazowej w Mucznem przyszy na świat dwa żubrzątko, które w ciągu kilku dni nabrały siły i są wielką atrakcją dla odwiedzających.



Fot. E. Marszałek

Matką pierwszego z nich jest Tjilii - żubrzyca pochodząca ze Szwajcarii, która dwa lata temu w zagrodzie urodziła Pujana. Tym razem jest to cielak płci żeńskiej, po urodzeniu miał 15 kg, ale bardzo szybko przybywa na wadze. Leśnicy zarezerwowali dla niego imię Puewa II.

Kilka dni później krowa Muczna powiła byczka, z którym zaszyla się wpięć w najdalszy kraniec zagrody. Obie matki ze swym potomstwem trzymają się jeszcze z dala od reszty stada. Młode, karmione ich mlekiem, szybko nabierają sił.

- Wiemy, że to nie są ostatnie narodziny w tym roku i wkrótce ogłosimy konkurs na imiona dla tych żubrzątek, które ich jeszcze nie mają - mówi Jan Mazur, nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany. - Rozstrzygnięcie konkursu i „Chrzcziny” przewidziane są w Dniu Żubra w sobotę 8 sierpnia.

Pokazową zagrodę żubrów w Mucznem od momentu jej otwarcia odwiedziło ponad 240 tys. turystów.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Uchwycione podczas bieszczadzkich wędrówek



Fot. P. Bajda

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że na grzybobranie można wybrać się nie tylko jesienią. W Bieszczadach pierwszy wysyp grzybów jest już na wiosnę. Pierwsze prawdziwki pojawiły się już na początku maja. Te, które widać na zdjęciu zostały znalezione na stokach Dwernika Kamienia.

Zapraszamy naszych czytelników do przesyłania nam swoich zdjęć na adres: bieszczadzka@wp.pl



Urząd rozmawiał z Nadleśnictwem

Spotkanie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Bieszczadzkiego z Przedstawicielami Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne w dniu 21 kwietnia 2015 roku.



Fot. J. Łeszega

W dniu 21 kwietnia 2015 roku Komisja Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Bieszczadzkiego spotkała się w siedzibie Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne z przedstawicielami Lasów Państwowych. Spotkanie to było wynikiem realizacji planu pracy tej komisji, a zarazem wynikiem istotnych i ważnych spraw, związanych z działalnością Nadleśnictwa. Spotkanie miało bardzo rzeczowy charakter, Komisja przedstawiła swoje punkty do omówienia z Nadleśnictwem, a w toku rozmów udało się wypracować kilka konkretnych stanowisk w niektórych kwestiach:

- znakarce, którzy będą pracować nad znakowaniem szlaków turystycznych, gdy znajdują się one na obszarze nadleśnictwa muszą uzgadniać z leśniczymi, na których drzewach można dawać takie znaki. Zapobieganie się wtedy do wycinkom drzew ze znakami,

czyli tzw. zanikaniem szlaku,

- stałe informowanie przez nadleśnictwo urzędów: miejskiego i powiatowego o zamierzonych pracach leśnych i konieczności prac znakarskich po zakończeniu takich prac,

- odbywanie wspólnych spotkań z Starostwem Powiatowym oraz Urzędem Miejskim w Ustrzykach Dolnych w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie używania quadów i jednośladów w lasach oraz wytyczenia miejsca dla quadów i jednośladów, tak aby lasy, drogi leśne oraz szlaki nie były rozjeżdżane przez wielbiciele motoryzacji – stanowisko będzie bardzo ważne przy planowaniu w październiku spotkaniu radnych 3 powiatów: bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego),

- usuwanie przez nadleśnictwo ze szlaków powalonych drzew, zło-mów, wywrotów, wiatrolomów itd.,
- nadleśnictwo będzie brać czyn-

ny udział w działaniach promocyjnych organizowanych przez samorząd, oczywiście w ramach kompetencji nadleśnictwa, systematyczny udział w spotkaniach branży turystycznej, w międzynarodowej imprezie turystycznej – Karpackim Jarmarku Turystycznym,

- obopólne przekazywanie materiałów promocyjnych oraz wspólne promocje działań leśnych.

Podczas rozmowy poruszono wiele innych spraw, m.in.

- sprawę drogi na Żukowie (droga na Żukowie nie jest niestety drogą turystyczną, jest to tylko droga techniczna, zatem pełny ruch turystyczny jest na niej niemożliwy),

- sprawę wykonania wspólnego mostku przez rzekę Jasienkę przy zejściu niebieskiego szlaku do Jasienia (jest to możliwe do wykonania wspólnymi siłami, jednak tylko wtedy, gdy będzie to prawnie możliwe),

- sprawę usytuowania platformy widokowej na Kamiennej Laworcie (jest to niestety niemożliwe do wykonania, ponieważ wiąże się to z wycięciem lasu, możliwe są natomiast do wykonania zadane tarasy widokowe pod lasem jako punkty widokowe

- jest to teren Parku Krajobrazowego Gór Słonnych, lasy gęste i wodoochronne),
- sprawę wykonania schodków z poręczami i stopniami na szlaku żółtym od łąk nad Jasieniem w kierunku grzbietu pasma Równi i Gromadzynia (Nadleśnictwo proponuje, aby zamiast budowy poręczy przy zejściu, przelokalizować ten szlak i tym samym obniżyć koszty jego odnawiania).

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne jest za rozwojem turystyki, oferuje swoją pomoc, na miarę swoich możliwości.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Bieszczadzkiego
Inspektor ds. promocji w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych
Jacek Łeszega

Kolejny transport od Marijke

Do Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych, trafił kolejny transport darów przekazanych za pośrednictwem holenderskiej fundacji Stichting Samen Voor Polen. Inicjatorką akcji jest Marijke Van Den Bout.

Transport w Bieszczady przyjechał 12 maja. Tym razem, w ramach pomocy, instytucje i prywatni darczyńcy, przekazali m.in. meble, odzież, sprzęt domowy czy wózki dziecięce. Ofiarowany sprzęt przekazany zostanie konkretnym instytucjom, Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu w Lesku, Domowi Pomocy Społecznej w Moczarach, Szpitalowi w Ustrzykach Dolnych. Pozostałe dary rozdysponuje Miejsko-Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych.

- Zauważamy, że w stosunku do ubiegłych lat, zapotrzebowanie na tego typu pomoc, zmniejszyło się – mówi Jadwiga Rachwał, zastępca kierownika ustrzyckiego MGOPS.

Transporty z pomocą rzeczową dla mieszkańców naszych okolic z Holandii przyjeżdżają od 1990 roku. Z pomocy skorzystały już tysiące osób. Dostarczono m.in. żywność, pierwsze komputery do urzędu w Ustrzykach Dolnych czy organy do ustrzyckiego kościoła.

R.Z.

Sezon turystyczny rozpoczęty

Ponad 200 osób wzięło udział w nabożeństwie Drogi Światła w Cisnej. Tym samym, miłośnicy gór zainaugurowali rozpoczęcie sezonu turystycznego w Bieszczadach.

Mszą w Cisnej oraz nabożeństwem Drogi Światła podczas wejścia na Okraglik i Wielkie Jasio w gminie Cisna, w niedzielę 26 kwietnia, duszpasterstwo turystyczne archidiecezji przemyskiej rozpoczęło sezon turystyczny.

- W Bieszczadach wiosna jest wyjątkowa; ma specyficzny urok związany z surowością klimatu. Miłośnicy gór wchodząc na bieszczadzkie szczyty powitali tę radosną porę roku i zainaugurowali tegoroczny letni sezon turystyczny – poinformował duszpasterz turystów ks. Kazimierz Belch, który również koncelebrował mszę.

Po mszy turyści zrzeszeni w duszpasterstwie, wyszli z przełęczy nad Roztokami Górnymi i weszli na Okraglik (1101 m n.p.m.). Następnie grupa udała się na Wielkie Jasio (1153 m n.p.m.). Na szlaku odprawiono nabożeństwo Drogi Światła.

Ks. Belch dodał, że ponad dwieście osób wchodząc na szczyty wspominało m.in. nauczanie św. Jana Pawła II, który w Bieszczadach – jeszcze jako ksiądz, a później biskup – był wielokrotnie.

Duszpasterstwo archidiecezji przemyskiej rozpoczęło letniego sezonu turystycznego w Bieszczadach organizując od kilku lat. Uczestnicy zawsze wchodzą na jeden ze szczytów tego pasma górskiego; w ubiegłych latach były to m.in. Dwernik Kamień, Łopiennik, Hyrlata.

paba

Stwórz logo i flagę reprezentacyjną gminy

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłosił konkurs na projekt graficzny logo i flagi reprezentacyjnej Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Konkurs jest otwarty i może w nim wziąć udział każdy chętny, nie tylko mieszkańiec naszej gminy. Tematem przewodnim jest rzeka Strwiąż.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że herb miasta nie jest własnością publiczną i na to, by go używać potrzebna jest zgoda właściciela, czyli w tym przypadku Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne. Chociaż teoretycznie można traktować herb jako znak lub symbol urzędowy, który jest wyłączony z ochrony prawno-autorskiej, nie oznacza to dowolności przetwarzania go i wykorzystywania.

- Herb miast musi być szanowany i nie można go używać do dowolnych celów, a zauważyliśmy, że różnego rodzaju stowarzyszenia i organizacje tak robią. Dlatego burmistrz postanowił uregulować tę sprawę i ogłosić konkurs na logo i flagę, miasta i gminy Ustrzyki Dolne – wyjaśnia Jacek Łeszega, inspektor ds. promocji Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. – Ustrzyki Dolne, to miasto turystyczne, potrzebne jest nam logo, które oprócz tego, że będzie wpadać w oko, to od razu będzie się kojarzyć z naszą miejscowością. Znaki graficzne mają nawiązywać zarówno do tradycji oraz historii miasta i gminy, ale jednocześnie oddawać jej nowoczesny charakter.

Motywy przewodnim logo i flagi promocyjnej, ma być przepływająca przez obszar gminy rzeka Strwiąż. Urzędnicy uważają, że trzeba wykorzystać to, że jest to jedna z dwóch polskich rzek, które wpadają do Morza Czarnego.

- Zależy nam na tym, by w elementach graficznych uwzględnić naszą szczególną rzekę. Chcemy z niej zrobić symbol Ustrzyk Dolnych, a umieszczenie jej na fladze i logo, to nie jedyne działania. Obecnie zastanawiamy się jak ją jeszcze zagospodarować – dodaje inspektor.

Konkurs ma charakter otwarty, ogólnopolski i skierowany jest zarówno do profesjonalistów, jak i amatorów. Udział w nim mogą wziąć tylko osoby pełnoletnie, a prace mogą być zgłaszane indywidualnie lub grupowo. Kolorystyka znaków graficznych pełna z wodzącymi kolorami: białym, czerwonym, niebieskim, złotym, żółtym. Konkurs rozpoczął się 15 maja, a nieprzekraczalnym terminem w jakim prace powinny trafić do urzędu jest 20 czerwca. Urząd dla zwycięzcy przeznaczył nagrodę w wysokości 2 tys. zł. Szczegółowy opis tego w jakiej formie prace powinny trafić do urzędu znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Zwycięski projekt będzie wykorzystywany m.in. na plakatach, ulotkach, nośnikach elektronicznych i w Internecie, nośnikach reklamy zewnętrznej czy innych gadżetach promocyjno-reklamowych.

paba

Prezydent po bieszczadzku

c.d. ze s. 1

W bieszczadzkiem uzyskał 1 tys. 480 głosów, w leskim 1 tys. 901.

Bronisław Komorowski pokonał jednak Andrzeja Dudę, w trzech wysuniętych najdalej na południe bieszczadzkich gminach: w Komańczy, Lutowiskach i Cisnej.

W dwóch ostatnich różnica wynosiła kilkadziesiąt głosów. W Lutowiskach Komorowski zdobył 237 głosów, a Andrzej Duda 213. W Cisnej prezydent uzyskał 252, a jego kontrkandydat 222 głosy. Wysoki wynik, bo 633 głosy, obecny prezydent zdobył w Komańczy pow. sanocki. Z kandydatem PiS wygrał aż 227 głosami. Tak wysoki wynik w tych gminach,

może być zasługą obecnej europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej, związanej z Platformą Obywatelską, byłej wójt Cisnej, która podczas poprzednich wyborów zaprosiła go na południe naszego regionu.

- Nie jestem do końca przekonany, że to zasługa pani europosłanki. Ten wysoki wynik jest pewnie rezultatem tego, że wśród naszych mieszkańców panuje jeszcze nieuzasadniony strach przed PiS-em. Wiele osób dorbabia nam „gebę”, że jak zaczniemy rządzić, to będzie „wojna” – wyjaśnia Bogdan Rzońca, poseł Prawa i Sprawiedliwości. – Na szczęście co raz więcej osób

widzi, że Andrzej Duda, to nowe pokolenie polityki. Jego dobry wynik w pozostałych gminach, bez wątpienia jest zasługą aktywnej kampanii jaką prowadził. W wielu bieszczadzskich gminach mamy również swoich wójtów, również starosta bieszczadzki jest z Prawa i Sprawiedliwości, co pozytywnie wpływa na nasz wizerunek w oczach społeczeństwa.

Walczą o głosy Kukiza
Obecnie obaj kandydaci prześcigają się w propozycjach dla osób, które w I turze wyborów poparły Pawła Kukiza. Paweł Kukiz, nie zdecydował się bowiem przekazać swojego poparcia żadnemu z kandydatów. Zaraz po wyborach powiedział, że swoim wyborcom nie będzie mówił na kogo mają głosować.

Duży wpływ na wynik w II turze wyborów będą miały debaty prezydenckie. W całej Polsce trwa również intensywna kampania, a szałobowcy obu kandydatów uciekają się do wielu forteli, by zdobyć głosy niezdecydowanych wyborców. Jak pokazują sondaże, w II turze, każdy procent głosów może oznaczać zwycięstwo jednego z kandydatów. Niestety żaden z kandydatów przed II turą wyborów nie wybiera się w nasze strony.

Paulina Bajda

Wracają pociągi do Zagórza

Od 4 maja wznowiono po kilkumiesięcznym zawieszeniu, ruch pociągów regionalnych na odcinku linii nr 108 Jasło-Krosno-Zagórz.

Rozkład jazdy pociągów został ustalony podczas prac zespołu powołanego przez Marszałka Województwa, a godziny dostosowane do potrzeb potencjalnych pasażerów tj. głównie na dojazdy do zakładów pracy i szkół w Krośnie z kierunku Jasła.

Od 1 marca weszła w życie specjalna promocyjna oferta „Taryfa Podkarpacka” na przejazdy pociągami REGIO. Pasażerowie korzystający z pociągów Przewozów Regionalnych na Podkarpaciu płać bilety nawet do 68 proc. mniej. Nowa taryfa obowiązuje na wszystkich trasach w regionie i obejmuje również linię Jasło-Krosno-Zagórz.

paba



KRONIKA POLICYJNA

Oberwali lusterka

Mieszkanca Ustrzyk Dolnych 1 maja zawiadomiła ustrzycką policję, o uszkodzeniu samochodu. W jej aucie oberwano oba lusterka. Ustrzycka policja została powiadomiona o akcie wandalizmu, do którego doszło na jednym z zablokowanych parkingów. Mieszkanca Ustrzyk Dolnych poinformowała, że w jej aucie oberwano oba zewnętrzne lusterka. Starty oszacowano na kwotę 500 złotych.

Zniszczyli auto turyście

Turysta zawiadomił o zniszczeniu karoserii samochodu. Na maskę jego auta, ktoś wylał żrącą substancję. Starty oszacowano na 3 tys. zł. Mieszkaniec woj. śląskiego przebywający w Bieszczadach podczas długiego majowego weekendu, poinformował że ktoś zniszczył mu samochód. Do zniszczenia doszło na terenie gospodarstwa agroturystycznego w Polanie. Pojazd został polany żrącą substancją. Starty oszacowano na kwotę 3 tys. zł.

Weekendowe zdarzenia na bieszczadzkich drogach

Nadmierna prędkość i brak ostrożności były głównymi, choć nie jedynymi, przyczynami kolizji drogowych, do jakich doszło w długi majowy weekend na bieszczadzkich drogach. Na szczęście, nikt nie odniósł w nich poważniejszych obrażeń.

Długi majowy weekend był szczególnie pracowity dla policjantów ruchu drogowego. Na drogach powiatu leskiego doszło do kilku kolizji drogowych. Funkcjonariusze ustalili, że głównymi przyczynami wypadków była nadmierna prędkość i jej niedostosowanie do warunków panujących na drodze. Na szczęście ani kierującym, ani pasażerem nie stało się nic poważnego. W sobotnie popołudnie 2 maja, około godz. 14.30 w Postolowie, 26-letni mieszkaniec Warszawy stracił panowanie nad kierowanym przez siebie peugeotem 206, uderzył w barierę energochłonną, a następnie w znak drogowy. Siła uderzenia była tak mocna, że wyrzucił znak.

Również w sobotę, około godz. 21 doszło do początkowo groźnie wyglądającej kolizji w Rajsku. 18-letnia kierująca i jej 20-letni pasażer trafili do szpitala, gdzie pozostali na obserwacji. Lekarze stwierdzili, że ich zdrowiu nic poważnego nie zagraża. Policjanci ustalili, że młoda kobieta jadąca volkswagenem golfem zauważyła sarnę przebiegającą przez drogę. Podczas gwałtownego hamowania kierująca straciła panowanie nad pojazdem, który uderzył w przydrożne drzewo, odbił się, koziłkował i wpadł do przydrożnego rowu, zatrzymując się na dachu.

Trzy godziny później, około północy, 24-letnia mieszkanka Sanoka straciła panowanie nad kierowanym przez siebie seatem toledo i wjechała do przydrożnego rowu. Do zdarzenia doszło na ulicy Zdrojowej w Polańczyku. Również w rowie zakończyła jazdę 23-letnia mieszkanka miejscowości Średnie Wielkie. Kobieta około godz. 2 w nocy na łuku drogi w Solinie straciła panowanie nad kierowanym przez siebie oplem vectrą i wjechała do przydrożnego rowu.

Policjanci odnaleźli zaginionego mężczyznę

Dzielnicy z Baligrodu i Polańczyka zostali poinformowani o zaginięciu mieszkańca Kołonic. Mężczyzna zaginął 7 maja. Policja znalazła go wyzłębionego w lesie.

O zaginięciu mężczyzny, policję poinformowała zaniepokojona żona. Według jej relacji 50-latek zaginął poprzedniego wieczoru 7 maja. Kobieta poinformowała, że jej mąż został przywieziony do domu przez znajomego. Jednak pobiegł w nieznanym kierunku. Mężczyzna leczy się psychiatrycznie, wobec czego kobieta obawiała się o jego zdrowie i życie. Po dostaniu tych informacji policjanci niezwłocznie ruszyli na poszukiwania. Wyzłębionego i przemoczonego 50-lataka znaleźli w masywie leśnym. Mężczyzna nie wiedział, gdzie się znajduje. Trafili pod opiekę lekarzy.

Młodzież z Erasmus+ z wizytą u policjantów

Fundacja Rozwoju Podkarpacia dla młodych „Orzeł” w Ustrzykach Dolnych zorganizowała warsztaty dla młodzieży z ustrzyckich i leskich szkół ponadgimnazjalnych. Warsztaty realizowane były w ramach programu Erasmus+. Jednym z elementów warsztatów była wizyta młodzieży w ustrzyckiej komendzie Policji.

Policjanci pokazali młodzieży jak wygląda praca oficera dyżurnego na stanowisku dowodzenia. Młodzi ludzie zwiedzili także pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Podczas spotkania policjantka omówiła zagrożenie dot. handlu ludźmi przestrzegając młodzież przed niebezpieczeństwami, jakie mogą napotkać podczas wyjazdów poza granice naszego kraju. Młodzież poinformowano także o instytucjach, które udzielają pomocy w takich przypadkach, ale też o tym co należy zrobić przed wyjazdem, żeby pobyt za granicą, był bezpieczny.

Program Erasmus+ oferuje wsparcie finansowe dla instytucji i organizacji działających w obszarze edukacji i szkoleń, młodzieży oraz sportu w Europie. Odpowiadając na wyzwania nakreślone przez dokumenty strategiczne europejskiej polityki (przede wszystkim strategią Europa 2020), program ma się przyczynić do rozwijania umiejętności jego uczestników oraz zwiększania ich szans na zatrudnienie, a także modernizacji systemów edukacji, szkoleń i wspierania młodzieży.

paba/KPP

Dwa wypadki z udziałem samolotów

Początek maja nie był łaskawy, dla pilotów, którzy latali nad Bieszczadami. Doszło bowiem do dwóch, na szczęście nie groźnych wypadków. Oba wypadki bada Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

Do pierwszego zdarzenia doszło 4 maja, przed południem. Policjanci dostali informację, że w masywie leśnym w Werlasie, miało dojść do wypadku samolotu. Ustalili, że do kapotażu, czyli wywrócenia się samolotu kołami do góry, doszło podczas ostatniej fazy lądowania.



Fot. KPP



Fot. KPP

69-letni pilot, który swoim samolotem FK-9 MARK wybrał się na przelot turystyczny nad Bieszczadami, chciał wylądować na

łące nieopodal Werlasu. Niestety przednie koła samolotu zapadły się w podmokłym gruncie, przez co ten zahaczył dziobem

o ziemię i wywrócił się. Pilot nie odniósł żadnych obrażeń, był trzeźwy.

Do kolejnego zdarzenia doszło 8 maja, w miejscowości Smerek, około godz. 10.30. Według ustaleń funkcjonariuszy 28-letni pilot ultralekkiego, dwumiejscowego samolotu marki Pipistrel Virus, który w Bieszczady przyleciał z Bielska Białej, doprowadził do jego kapotażu. Doszło do tego podczas lądowania obok jednego z hoteli w miejscowości Smerek. Ani pilot, ani pasażer samolotu nie odnieśli w zdarzeniu większych obrażeń. Obydwaj mężczyźni byli trzeźwi.

Zdarzenia bada Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, która będzie prowadzić dalsze czynności w tej sprawie. paba/KPP

Eliminacje Powiatowe Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w RD

Ustjanowa i Ustrzyki najlepsze

Uczniowie z pięciu szkół z terenu powiatu bieszczadzkiego wzięli udział w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla dzieci i młodzieży szkolnej. W turnieju zwyciężyli uczniowie ze szkoły w Ustjanowej i Ustrzykach Dolnych.



Fot. KPP Ustrzyki

Na terenie Szkoły Podstawowej w Ustjanowej odbył się 5 maja Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który wyłonił dwie zwycięskie drużyny reprezentujące powiat bieszczadzki na zawodach wojewódzkich. Konkurs przeprowadził policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych wraz z dyrektorem szkoły.

Uczestnicy konkursu musieli wykaazać się znajomością przepisów ruchu drogowego, udzieleniem pomocy przedmedycznej ranym w wypadkach osobom oraz praktycznym zastosowaniem umiejętności kierowania rowerem na torze przeszkód i przejeździe po miasteczku.

Główną ideą turnieju jest podnoszenie kultury społeczeństwa w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego, w tym bezpieczeństwa dzieci i młodzieży szkolnej poprzez: popularyzowanie przepisów i zasad bezpiecznego poruszania się po drogach, kształtowanie partnerskich zachowań wobec innych uczestników

ruchu, popularyzowanie podstawowych zasad i umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, popularyzowanie roweru jako środka transportu, a także rekreacji i sportu.

Wśród szkół podstawowych bezkonkurencyjnie okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej, na drugim miejscu uplasowali się uczniowie z ustrzyckiej „Dwójki”, trzecie miejsce przypadło w udziale uczniom ze szkoły w Czamej. Wśród szkół gimnazjalnych zwyciężyli gimnazjaliści z ZSP nr 2 w Ustrzykach

Dolnych, drugie miejsce zajęli gimnazjaliści z Czamej, a trzecie uczniowie z Gimnazjum w Wojtkówce. Uczestnikom turnieju nagrody wręczył w imieniu Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych kom. Grzegorz Koczera Naczelnik Wydziału Kryminalnego, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Ustjanowej Marek Konopka oraz Dyrektor WORD-u w Krośnie Bogusław Kolarczyk. Nagrody dla uczestników ufundował WORD w Krośnie.

KPP

W klasyfikacji indywidualnej w grupie szkół podstawowych zwyciężyli:

I miejsce – Kacper Rachwalski
II miejsce – Maria Bernat
III miejsce – Zuzanna Młynarczyk (cała trójka ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej)

W klasyfikacji indywidualnej w grupie szkół gimnazjalnych zwyciężyli:

I miejsce – Miłosz Bury
II miejsce – Piotr Konik
III miejsce – Wiktoria Kołodziej (wszyscy reprezentują Gimnazjum ZSP Nr 2 w Ustrzykach Dolnych)

Strażacy zawsze na posterunku

Tegoroczne uroczystości z okazji obchodów Dnia Strażaka, były okazją do wręczenia odznaczeń i awansów dla druhów z Powiatowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych. W uroczystym apelu, oprócz bohaterów tamtego dnia, wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Tematem przewodnim było 20-lecie powstania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego w Polsce.



Fot. R. Bajda

Powiatowe Obchody Dnia Strażaka odbyły się na placu Komendy PSP w Ustrzykach Dolnych 8 maja. Uroczysty apel, połączony był z wręczeniem odznaczeń, awansów i wyróżnień. Uroczystości poprzedziła Msza Święta w Kościele pw. NMP w Ustrzykach Dolnych, w intencji strażaków.

Podczas tegorocznych obchodów uczczono dwudziestolecie powstania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG) w naszym kraju. Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz-Smigielska, przypomniała, że to jednostki Państwowej Straży Pożarnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej są jego największym potencjałem.

- Dziękuję za to, że w trudnych sytuacjach, mieszkańcy regionu nigdy się na was nie zawiedli - mówiła Małgorzata Chomycz-Smigielska, wojewoda podkarpacki. - Jestem z was dumna, dziękuję za wspaniałą współpracę. Z okazji święta życzę, by ta trudna i odpowiedzialna służba, była dla was nigdy nie kończąca się satysfakcją. Niech każdy powrót z akcji będzie dla was szczęśliwy.

KSRG oprócz straży pożarnej kupia m.in. szpitale, staż graniczną oraz specjalistów z różnych dziedzin. Komendant PSP w Ustrzykach Dolnych bryg. Piotr Królicki przypomniał, że jego podstawowym celem jest ochrona życia, mienia, środowiska i walka z klęskami żywiołowymi oraz ratownictwo medyczne. W powiecie bieszczadzkim trzon systemu stanowi jednostka ratowniczo-gaśnicza tutejszej komendy, wraz z jednostkami OSP. W ubiegłym roku w powiecie bieszczadzkim odnotowano łącznie 427 zdarzeń w tym 74 pożary i 353 miejscowe zagrożenia. W tym roku odnotowano już 38 pożarów i 48 zagrożeń.

- W zeszłym roku w identycznych okolicznościach podsumowywałem, że w 2013 roku nie zanotowaliśmy zbyt wielu groźnych zdarzeń, a kilka dni później potężne ulewę spowodowały podtopienia na niezapamiętną w tym regionie skalę i zagrożenie dla życia ludzi. Skala zjawiska i jej dynamika pokazała, że tylko dzięki wspólnemu działaniu władz rządowych, samorządowych i jednostek straży pożarnej czyli właśnie systemowi ratowniczo-gaśniczemu, mogliśmy być skuteczni i nieść pomoc mieszkańcom - mówił podczas uroczystości komendant Królicki.

Podczas uroczystości, medale i wyróżnienia z rąk wojewody Małgorzaty Chomycz-Smigielskiej

odznaczeni: mł. ogn. Krzysztof Bojko oraz st. sekc. Przemysław Chrzyszcz. Awans na wyższe stopnie służbowe przyznano: mł. bryg. Przemysławowi Krukowi (wręczenie nastąpi podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka w Przemyśle), kpt. Małgorzacie Szyjdk, st. ogn. Marcinowi Kowalczykowi, ogn. Konradowi Kociubie, mł. ogn. Krzysztofowi Bojko, mł. ogn. Marcinowi Grządzielowi, st. str. Łukaszowi Florkowi.

- Te odznaczenia są podziękowaniami, za naszą codzienną, odpowiedzialną służbę na rzecz społeczeństwa. Będą one stanowić dalszą motywację do tego abyśmy jak najlepiej wypełniali obowiązki służbowe - dziękowała w imieniu wyróżnionych strażaków kpt. Małgorzata Szyjdk.



Fot. R. Bajda

skiej oraz zastępcy Komendanta Wojewódzkiego PSP st. bryg. Jana Ziobro, odebrało kilkunastu wyróżnionych strażaków. Brązowym Krzyżem Zasługi został odznaczony bryg. Piotr Królicki, (wręczenie Krzyża nastąpi podczas Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka połączone z Jubileuszem 150-lecia Zawodowej Straży Pożarnej w Przemyśle 30 maja). Srebrną Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwożarowej otrzymał odznaczony zostali: asp. sztab. Mariusz Bochenek i asp. sztab. Marian Chmielowski, Brązową Odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwożarowej dostali mł. kpt. Emil Szymd oraz st. ogn. Marcin Kowalczyk. Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczony został asp. Tadeusz Bargiel. Srebrny Medal za Zasługi dla Pożarnictwa dostał st. asp. Piotr Radożycki. Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa zostali

- Jednocześnie chcę zapewnić, że nasze obowiązki będziemy wykonywać sumiennie i rzetelnie.

W ustrzyckich uroczystościach udział wzięli również posłowie: Mieczysław Kasprzak oraz Bogdan Rzońca, przedstawicielka europosłanki Elżbiety Łukacijewskiej Katarzyna Rysz-Jęczkowska, starosta bieszczadzki Marek Andruch, burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, komendant KPP mł. insp. Adam Winiarski, komendanci PSP z Brzozowa, Sanoka i Leska, komendant Straży Pożarnej w Starym Samborze na Ukrainie, przedstawiciele ZOSP, wójtowie Czarnej i Soliny, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR Krzysztof Szczurek, komendanci placówek Bieszczadzkiej Straży Granicznej, kierownik Służby Celnej w Krośniku, przedstawiciele RDPL oraz wielu innych znamienitych gości.

Paulina Bajda

Pogotowie na Zalewie

W tym roku całodobowe bezpieczeństwo turystom przebywającym nad Zalewem Solińskim, zapewni jednostka pogotowia ratunkowego z Rzeszowa. Łódź ratunkowa będzie patrolować wody jeziora od 26 czerwca, do września.



Fot. WSPR Rzeszów

Umowa z Narodowym Funduszem Zdrowia na zabezpieczenie medyczne jeziora solińskiego w sezonie letnim jest wynikiem rozstrzygnięcia ogłoszonego pod koniec 2014 roku konkursu. Oprócz Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie, do konkursu stanął jeszcze Szpital Powiatowy w Lesku wraz z Bieszczadzkim Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Okazało się, że lepsza i bardziej profesjonalna w opinii Komisji Konkursowej NFZ, była oferta złożona przez Andrzeja Kwiatkowskiego, dyrektora Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie.

- NFZ, poprzeczkę w konkursie postawił bardzo wysoko, okazało się, że nasi konkurenci nie spełnili wymaganych warunków, jednak w czasie naszej pracy, będziemy współpracować z ratownikami WOPR-u - wyjaśnia Andrzej Kwiatkowski, dyrektor WSPR. - Pierwsze działania ratownicze, będzie prowadzić właśnie WOPR, a my zajmujemy się medycznymi czynnościami ratunkowymi.

W praktyce, to będzie wyglądać tak, że jeśli zdarzy się jakiś wypadek, to ratownicy pogotowia nie będą wskazywać do wody i wyciągać topiącej się osoby, tym zajmą się właśnie doświadczeni woprowcy.

Wodna karetka będzie stacjonowała w Polańczyku, przy kei Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego. - Mamy tam doskonałe warunki lokalowe dla personelu medycznego, które sprzyjają komfortowi pracy załogi medycznej. Zostały one zapewnione dzięki przychylności Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego i prezesa Jerzego Stasiczaka oraz Witolda Kocyłowskiego. Lokalizacja miejsca wycieczek stacjonowania zespołu Ratownictwa Medycznego została wybrana centralnie w miejscu największego skupiska ludności obok ogólnie dostępnego kąpieliska, jak również z możliwością podjęcia szybkiej interwencji do najdalej zlokalizowanych miejsc zalewu solińskiego - mówi Kwiatkowski.

Wodna karetka ma 6,5 m długości i jest napędzana silnikiem spalinowym. Zalew objęty jest strefą ciszy i takich łodzi, mogą używać tylko służby ratownicze. Wyposażona jest tak jak drogowa karetka pogotowia, czyli posiada: defibrylator, ssaki i pełną aparaturę medyczną.

Obecnie oceną wypadków i formą udzielanej pomocy zajmuje się dyspozytornia w Sanoku, której podlegają Lesko i Ustrzyki Dolne. Jeśli oni oceniają, że najbliższej do osoby, która uległa wypadkowi ma wodny ambulans, to go tam skieruje.

- Dyspozytornia decyduje o tym, w jaki sposób poszkodowanemu najszybciej zostanie udzielona pomoc, a do wyboru oprócz nas, ma jeszcze ma śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i karetki. Jednak jeśli po przeliczeniu trasy, okaże się, że przez lustro wody dotarcie do osoby potrzebującej pomocy, będzie szybsze, to popłynie nasza załoga. I już nieważne czy, do przejęcia poładzie będzie miała 200 m czy 2 km, ratownicy pójść udzielić pomocy - dodaje dyrektor WSPR.

Ze względu na szczególny charakter turystyczny miejsca, Zalew Soliński jest licznie odwiedzany przez wczasowiczów, żeglarzy, kajakarzy (w okresie letnim według statystyk w liczbie około 1,5 mln osób), jako najbardziej popularny sztuczny zbiornik w południowej części Polski, który przyciąga społeczeństwo z całego kraju oraz z zagranicy.

paba

Ustrzyccy policjanci na pudle

W siedzibie Oddziału Prewencji Policji w Zaczerniu odbyły się wojewódzkie eliminacje do III Ogólnopolskich Zawodów Ratowników Policyjnych z Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. W rywalizacji ratowników brały udział 22 patroli reprezentujące komendę wojewódzką, komendy miejskie i powiatowe oraz Oddział Prewencji Policji. Ustrzyccy policjanci wywalczyli III miejsce.

Zawody rozpoczęły się od testu wiedzy. Policjanci musieli wykazać się wiedzą teoretyczną z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy i odpowiedzieć na 60 pytań przygotowanych przez policjantów, ze Szkoły Policji w Słupsku. Kolejne konkurencje były bardziej widowiskowe, policjanci parzy musieli przeprowadzić m.in. dwie interwencje połączone z udzielaniem pierwszej pomocy, ratować ofiarę wypadku drogowego oraz przeprowadzić interwen-



Fot. KPP Ustrzyki

cję w mieszkaniu, gdzie podczas rodzinnej awantury, przetożność straciła kobieta.

Sędziowie przyznawali punkty za to, czy policjanci właściwie ocenili zdarzenie, prawidłowo zabezpieczyli miejsce wypadku

i czy zapewnili bezpieczeństwo rannym. Oceniane było też badanie funkcji życiowych ofiar wypadku, skuteczne prowadzenie resuscytacji i postępowanie po ewentualnym przywróceniu czynności życiowych.

Najlepszym patrole - zespołem ratunkowym okazali się policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie - sierż. sztab. Renata Czyjt i mł. asp. Grzegorz Polak. To oni będą reprezentować podkarpacką policję w Finał III Ogólnopolskich Zawodów Ratowników Policyjnych, który odbędzie się w Szkole Policji w Słupsku. Drugie miejsce zajęli reprezentanci Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie - asp. Piotr Kubas oraz sierż. sztab. Anna Wójcik, natomiast trzecią lokatę wywalczyli przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych - st. sierż. Mariusz Grela oraz sierż. Damian Heichel.

Puchary i nagrody najlepszym drużynom wręczyli Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiej Policji insp. Sławomir Szczupak, Naczelnik Wydziału Kadry i Szkolenia mł. insp. dr Bogdan Jaworski oraz Naczelnik Wydziału Prewencji podinsp. Piotr Kluz.

paba/KPP

Młodzi głosowali

Przed I turą wyborów prezydenckich odbyły się również mniejsze wybory, w szkołach na terenie powiatu bieszczadzkiego. Nauczyciele z gimnazjum w Wojtówce i Czarnej, postanowili pokazać uczniom na czym polega działanie w ramach lekcji społeczeństwa obywatelskiego.



Fot. Gim. Czarna

Uczniowie głosowali w ramach akcji „Młodzi Głosują”. Młodzi ludzie, także niepełnoletni, mają swoje zdanie i poglądy i chcą je wyrażać. Program Centrum Edukacji Obywatelskiej Młodzi głosują daje im możliwość wypowiedzenia się w sprawach ważnych dla kraju. W ramach akcji uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w całej Polsce przygotowują i przeprowadzają w swoich szkołach, w okresie poprzedzającym wybory, działania edukacyjne na temat zasad i znaczenia udziału obywateli w wyborach demokratycznych, prowadzą lokalne projekty młodzieżowe zachęcające do uczestnictwa w wyborach, np. kampanie profekwencyjne, organizują w swojej szkole młodzieżowe wybory na podobnych zasadach, na jakich przeprowadzane są wybory powszechne.

W Wojtówce wygrał Duda
Uczniowie z gimnazjum w Wojtówce zagłosowali 30 kwietnia. Gimnazjaliści w ramach kampanii profekwencyjnej przygotowali własnoręcznie ulotki z hasłami mającymi zachęcić rodziców, sąsiadów i innych mieszkańców do wzięcia udziału w wyborach i rozwiesili je w miejscach publicznych na terenie swoich miejscowości. Najwięcej jednak emocji wzbudziły szkolne wybory prezydenckie. Wszystko odbyło się zgodnie z regułami prawdziwych wyborów. Przygotowano obwieszczenia wyborcze, lokal wyborczy, odosobnione miejsca do głosowania, urnę na głosy, listy wyborców, specjalne karty do głosowania i oczywiście powołano spośród uczniów komisję wyborczą, która czuwała nad prawidłowym przebiegiem głosowania. W komisji zasiadli: Dorota Świągół, Katarzyna Krupińska, Przemysław Dzień i Przemysław Kaczmarek. Prawo oddania głosu mieli wszyscy uczniowie gimnazjum. Po zakończeniu głosowania komisja otworzyła urnę, przeliczyła głosy i wypełniła protokół wyników wyborów. Frekwencja wyniosła ponad 71,4 proc, głosy rozłożyły się następująco: A. Duda – 32 proc., M. Ogórek – 16 proc., J. Palikot – 16 proc., J. Korwin-Mikke – 12 proc., B. Komorowski – 8 proc., G. Braun – 8 proc., P. Kukiz – 4 proc., J. Wilk – 4 proc.. Koordynatorem akcji była nauczycielka wiedzy o społeczeństwie H. Paszkowska.

W Czarnej Korwin-Mikke
Od wielu lat w gimnazjum w Czarnej prowadzone są akcje wyborcze związane z krajowymi wyborami parlamentarnymi lub prezydenckimi. Fundacja Centrum Edukacji

w Czarnej, proponuje projekty edukacyjne na różne przedmioty szkolne - z zakresu edukacji kulturalnej, ekonomicznej, globalnej, matematyczno-przyrodniczej, w ramach samorządu uczniowskiego i wolontariatu - oparte na lokalnych działaniach uczniów.

W Gimnazjum w Czarnej w bieżącym roku szkolnym zespół stanowią trzy dziewczyny: Anita Sobiecka, Natalia Zbozień i Żaneta Lenart. Od początku opiekunem projektu jest Danuta Kornaga. Podczas tegorocznych wyborów frekwencja wyborcza wyniosła 65 proc. Uczniowie z Czarnej najwięcej głosów oddali na J. Korwin-Mikke – 8, na drugim miejscu był A. Duda – 6, trzeci obecny prezydent B. Komorowski – 4. Kolejne miejsca zajęli: M. Ogórek, P. Kukiz, A. Jarubas – 3, J. Palikot, M. Kowalski – 2, pozostali kandydaci nie dostali żadnego głosu.



Fot. Gim. Wojskowa

Obywatelskiej (CEO), która jest pomysłodawcą wyborów powstała z myślą o poprawie jakości systemu oświaty, upowszechnianiu wiedzy obywatelskiej, promowaniu praktycznych umiejętności i podstaw niezbędnych do budowania demokratycznego państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja, dzięki której zainicjowano wybory w gimnazjum

Projekt „Młodzi Głosują” nie jest agitacją polityczną - chodziło w nim wyłącznie o angażowanie młodych ludzi w demokratyczne wybory i obywatelskie działanie. Dlatego też wyniki wyborów młodzieżowych mają w pewnym sensie znaczenie drugorzędne – najważniejszy jest cały towarzyszący im proces edukacyjny.

Gim. Wojskowa/Danuta Kornaga

Bieszczady, poezja i blues

W kinie Końkret 25 kwietnia w Zatwarnicy odbyła się promocja tomiku poezji „Bieszczady, poezja i blues” Mirosława Welza i koncert bieszczadzskich bardów.



Fot. J. Jarecka

Park konny w Zatwarnicy dostał drugie życie. Obecnie mieści się w nim kino Końkret, które oferuje nie tylko niszowe filmy, ale odbywają się w nim różne warsztaty i spotkania.

O wrażliwości, subtelności i Bieszczadach, mogli posłuchać wszyscy, którzy przyszli na spotkanie autorskie Mirosława Welza. Spotkanie miało charakter otwarty. Poeta, który nie mieszka w Bieszczadach, ale zostawił tu duszę, rozmawiał z Jolą Jarecką na temat niemoicy twórczej, sytuacji poezji w dzisiejszym świecie i nurcie poetyckim w Bieszczadach. Welz stworzył swój własny język w poezji - jest prosty, przepełniony prawdą i muzyką. Autor jest autorem tekstów piosenek, które można było usłyszeć w wykonaniu Michała Wójciaka, Przemysława „Chmiela” Chmielewskiego, Piotra Rogali „Rogalika” i Andrzeja Szala.

Jola Jarecka

Wiosenne sprzątanie Wiaru

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Wojtkowej po opieką nauczycieli uzbrojeni w foliowe worki, rękawice i gumowe obuwie przystąpili do oczyszczania brzegów i koryta Wiaru.



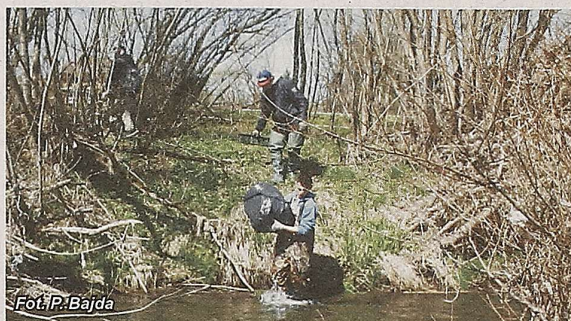
Fot. SP Wojtkowa

Uczestnicy akcji mogli naocznie stwierdzić, w jaki sposób człowiek traktuje rzeki, które często wykorzystywane są jako pochłaniacz wszelkiej maści odpadów. Akcja była bardzo owocna, na kilkusetmetrowych odcinkach rzeki zebrano kilkadziesiąt worków śmieci, analiza jakościowa potwierdziła fakt, że zmurzą naszych czasów są wyrzucane do rzeki opakowania z tworzyw sztucznych, które nie ulegają biodegradacji. Wypełnione odpadami worki, zostały przetransportowane przez strażaków OSP Wojtkowa: Pawła Podolaka, Arkadiusza Podolaka i Pawła Wnęka do zbiorczego kontenera, a następnie przez gminne służby komunalne wywiezione do zakładu segregowania odpadów w Ustrzykach Dolnych. Podczas przeprowadzanej akcji oznaczono także stanowiska badawcze na rzece, które w dalszej części projektu posłużą jako miejsca analizy biologicznej i fizykochemicznej jakości wód Wiaru i jego dopływów. Sprzątanie zorganizowano w ramach projektu pt. „Z biegiem Wiaru”, z programu grantowego Fundusz Naturalnej Energii na realizację projektów ekologicznych, organizowanego przez GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie.

Małgorzata Roman

Walczą o czysty Strwiąż

Corocznie, na wiosnę, młodzież i opiekunowie z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych uczestniczą w akcji sprzątania Strwiąża. W tym roku zaopatrzeni w worki i wodery wysprzątali odcinek od oczyszczalni ścieków do mostu w Brzegach Dolnych.



Fot. P. Bajda

Akcja sprzątania Strwiąża zorganizowana została 22 kwietnia w Międzynarodowym Dniu Ziemi. Urząd Gminy wyposażył młodzież w 50 worków o pojemności 150 l, jednak jak się z czasem okazało, to była kropla w morzu potrzeb.

Sprzątanie rozpoczęło na kładce za ogrodzeniem oczyszczalni, w kierunku mostu w Brzegach Dolnych. Rzeka przywitała uczniów niskim stanem wody, to jednak nie ułatwiło pracy, ponieważ w trasie zalewowej Strwiąża mnożyło się od śmieci.

- Obraz trochę przypominał drogę buddyjskich mnichów, przystrojoną różnymi, kolorowymi flarami i elementami z folii. Asortyment nieczystości był różny, jednak dominowały w nim folie, butelki PET i puszki - opowiada Rafał Walasek, opiekun młodzieży.

Pełne worki młodzież zostawiała na poboczu drogi, skąd miał je zabrać zakład oczyszczania miasta. Akcja zakończyła się koło południa, ponieważ młodym aktywistom skończyły się worki na śmieci.

- Akcje prowadzimy cyklicznie, od kilku lat. Szczerze mówiąc, to jesteśmy w tym roku trochę rozczarowani. Liczyliśmy na to, że przyłączy się do niej więcej osób, a niestety nie było nikogo z okolicznych mieszkańców - mówi Iwona Woch z LGD „Zielone Bieszczady”, organizatorka sprzątania. - Wygląda tak, jakby mieszkańcom nie zależało na czystej rzece.

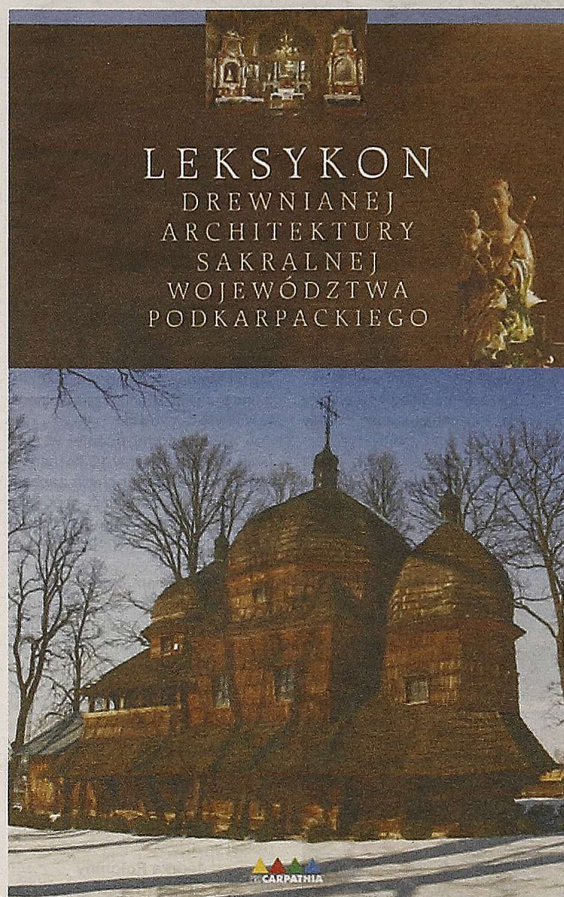
Organizatorzy sprzątania mają nadzieję, że za rok, podczas kolejnej próby wysprzątania rzeki do akcji przyłączy się więcej osób. Opiekunowie wraz z młodzieżą, apelują do sumienia mieszkańców, aby dbali o „kręgosłup miasta” jakim jest Strwiąż, bo czystością rzeki wystawiają świadectwo sobie i okolicy, która jest nastawiona na ekologię i turystykę.

R.W./paba

Za wyrzucanie śmieci w lesie lub do rzeki grozi kara z art. 162 § 1 kw, który mówi, że osoba, która w lasach zanieczyszcza glebę lub wodę, albo wyrzuca do lasu kamienie, śmieci, złom, padlinę lub inne nieczystości, albo w inny sposób zaśmieca las, podlega karze grzywny albo karze nagany. Za zakopanie, zatapianie odpadów grozi dodatkowy areszt. Sprawca zostanie też zobowiązany do pokrycia kosztów utylizacji tych śmieci.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Drewno to nasza chluba



LEKSYKON DREWNIANEJ ARCHITEKTURY SAKRALNEJ WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Na terenie województwa podkarpackiego znajduje się ponad trzysta drewnianych obiektów sakralnych zbudowanych przed 1950 r. Sześć z nich, szczególnie cennych, zostało wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO. Są to gotyckie kościoły w Bliżnem i Haczowie oraz cerkwie w Radrużu, Chotyńcu, Smolniku i Turzańsku. Prowadzone na dużą skalę prace konserwatorskie przy

drewnianych świątyniach, a także skuteczna akcja powrotu ikonostasów do wnętrza cerkwi, realizowana od lat przez służby konserwatorskie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyśle, daje nadzieję, że do tej listy dołączą kolejne wybitne arcydzieła ciesielskie dawnej „kultury drewna”. Tym bardziej, że przetrwały u nas – jak nigdzie w Polsce – niezwykle różnorodne stylistycznie budowle, reprezentujące w obiektach cerkiewnych

m.in. styl bojkowski, lemkowski, ukraiński styl narodowy, a w kościelnych – neogotycki styl zdrojowy czy formy art déco, nie wspominając już o grupie najstarszych kościołów zrębowych.

Stowarzyszenie „Pro Carpathia” wydało publikację „Leksykon drewnianej architektury sakralnej województwa podkarpackiego” zawierającą charakterystykę 256 zespołów i pojedynczych obiektów zabudowy sakralnej, zachowanych w naszym regionie, zbudowanych przed 1950 r.

Książka o objętości 408 stron prezentuje więc 149 dawnych i obecnych cerkwi, 96 kościołów i kaplic, 57 wolnostojących dzwonnicy cerkiewnych i kościelnych oraz jeden dawny zbór protestancki. Ich opisy zilustrowano w sumie 1200 aktualnych, ale także i archiwalnych, zdjęć. Każdy opis posiada krótkie streszczenie w języku angielskim oraz ukraińskim.

Końcowym elementem wydawnictwa jest „Suplement” prezentujący informacje o niezachowanych obiektach sakralnych. Zawiera on krótkie hasła do 467 miejscowości, w których kiedyś istniały drewniane obiekty sakralne: cerkwie, kościoły, zbory, synagogi i dzwonnice. Uległy one zniszczeniu w latach od ok. 1850 do 2007. Udało się odnaleźć i pozyskać 535 archiwalnych zdjęć, które pokazują ich bryłę, a czasami i wnętrza wraz z wyposażeniem. Szczególnie cenna dla tego działu okazała się współpraca z Wojewódzkim Podkarpackim Konserwatorem Zabytków w Przemyśle, który udostępnił archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Pozytywna decyzja Danuty Sobockiej pozwoliła także na skorzystanie z archiwum fotograficznego jej męża Wojciecha Sobockiego, zawierającego unikalne zdjęcia niezachowanych cerkwi z obszaru Ziemi Przemyskiej.

Więcej informacji: www.skarby-podkarpackie.pl

paba

Wiesław Kabaj
Ustrzyki Dolne

Podziękowanie

Za nie przespane noce
gdy pod sercem mnie nosiłaś
za opiekę nade mną
i za to, że nigdy nie opuściłaś
za to, że zawsze miałem w tobie przyjaciela
i za ten pyszny rosół co niedziela.
Za modlitwę, której mnie nauczyłaś
za to, gdy chorowałem
zawsze przy mnie byłaś.
Za zwykłą, zawsze trafną radę
za pomoc w życiu
wtedy gdy błądziłem
gdy nie rozumiałem lub nie potrafiłem
zawsze byłaś przy mnie
więc po sto kroć dziękuję
i kochanej matce
ten wiersz ofiaruję.



Udany debiut maluchów

Podczas IX Wojewódzkiego Przeglądu Dziecięcych i Młodzieżowych Form Tanecznych „Pierwsze kroki” - współczesne formy tańca, w Głogowie Małopolskim, ustrzyckie smerfy wytańczyły II miejsce. Podium wytańczyły układem „Smerfne Disco”.



Fot. J. Drozd

Konkurs, w którym brali udział najmłodszy tancerze z ustrzyckiej grupy tanecznej „Nemezis” odbył się 18 kwietnia. Dla naszych maluchów był to pierwszy debiut taneczny poza Ustrzykami. W swojej kategorii wiekowej 6-9 lat, zdobyli II miejsce. W grupie tanecznej, działającej przy Ustrzyckim Domu Kultury znaleźli się: A. Chmielowska, E. Dacko, P. Dacko, Z. Czurylo, A. Drozd, E. Ferenc, N. Drozd, M. Fundanicz, E. Gromala, L. Harsche, M. Karabanowska, J. Kowalska, E. Linka, K. Marusiak, P. Marusiak, L. Orłowska, M. Orłowska, B. Przybyła, N. Przybyła, S. Sadkowska, P. Wójcik, E. Skiba, A. Szydełko. Grupa sukces zawdzięcza swojej instruktorce Joannie Drozd.

paba

Warsztaty literackie w Bieszczadach z Ziemianinem, Ostaszewskim i Potaczalą

WARSZTATY Z MISTRZEM

Kino KONKRET zaprasza na warsztaty literackie. Bloki tematyczne z prozy, poezji, dramatu i reportażu poprowadzą znani literaci.

Propozycja zarówno dla tych publikujących jak i piszących do szuflady. Nieodpłatne zajęcia dla 20 osób powyżej 16 roku życia, odbędą się od 20 do 23 sierpnia 2015 r. w kinie KONKRET w Zatwarnicy – gmina Lutowska. Bloki tematyczne z prozy, poezji, dramatu i reportażu poprowadzą literaci – Adam Ziemianin (poeta, znany jest m.in. jako autor tekstów do piosenek śpiewanych przede wszystkim przez: Stare Dobre Matki i Krzysztofa Myszkowskiego), Robert Ostaszewski (prozaik, felietonista, krytyk literacki; doktorant w IFP UJ, redaktor FA-artu i Dekady Literackiej, redaktor naczelny Portalu Kryminalnego, współredaguje także FA-art i Dekadę Literacką), Krzysztof Potaczala (przede wszystkim reportażysta, wnikliwy dziennikarz, autor KSU – „Rejestracja buntu” i trzech tomów Bieszczady w PRL-u), Agnieszka Wiktorowska-Chmie-

lewska (poetka, dramatopisarka, autorka cyklu scenariuszy radiowych dla dzieci) i Jolanta Jarecka.

Po części warsztatowej, która przewidziana jest również w terenie, wieczorami odbywać się będą otwarte spotkania autorskie z prowadzącymi i zaproszonymi gośćmi.

Projekt Bieszczadzka Przestrzeń Literacka realizuje Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa dofinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego w ramach działania mecenatu kulturalnego „Warsztaty z mistrzem”. Formularz (www.bieszczadzki.pl, zakładka aktualności

i ogłoszenia) wraz z próbkami własnych tekstów (max do 2 stron A4) należy wysłać mailem na adres: przestrzenkulturowa@interia.pl lub pocztą tradycyjną na adres: Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa, Krościenko 45, 38-700 Ustrzyki Dolne. Termin rekrutacji został wydłużony do wyczerpania miejsc.

Więcej informacji udziela koordynator projektu – Jola Jarecka tel. 607068094

O zakwalifikowaniu się do projektu decyduje uzasadnienie i poziom nadesłanych tekstów. O wynikach zainteresowani zostaną powiadomieni mailowo i telefonicznie.

J. Jarecka

ZAPRASZAMY
BCB 2015 - wystąpią /m.in./
Bieszczadzka Grupa Bluesowa

- The Jan Sabach Band
- Joanna Pilarska
- Cheap Tobacco
- Ark Zawilinski
- Around The Blues
- Minny Friends Band

Bieszczadzkie spotkania muzyczne
Bieszczad Blues
6-8.08.2015
BIESZCZADY PRZYSŁUP 27
www.bieszczadblues.pl

Wieczorny blues, rano polowanie
Słuchajcie bluesa, rano polowanie
Wielki i długi

Pogazowa Wola
Cienia 90
Cienia
PRZYSŁUP
Biedlisko Brzezianek
Wielka

Jasna Góra w Woli Michowej

W dolinie Osławy echem niesie się dźwięk dzwonu. To znak, że kolejny pielgrzym zawiązał do stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Swoje modlitwy, prośby i podziękowania przypieczętował uderzeniem kościelnego dzwonu. Taki zwyczaj panuje od kilku lat w Woli Michowej na pograniczu Bieszczadów i Beskidu Niskiego.



Fot. Wojciech Zatwarnicki

Mieszka tam niespełna 80 osób. Leśniczówka, agroturystyka, zagroda żubrów, lasy, łąki i drewniany kościółek przy drodze. Dziś trudno uwierzyć, że było to miasteczko. Pełne życia, gwaru. Na próżno szukać śladów dawnej świetności. Nie pozostał nawet ślad po rynku, po którym rabin zmierzał do synagogi, a sklepikarz zachwalał swój towar. Na trakcie z Baligródu prowadzącym na przełęcz karpackie nie zobaczymy już konnych taborów. Nie wejdziemy też do cerkwi bo – tak jak i wielu innych rzeczy – już jej nie ma. Jest natomiast miłość do miejsca, gór i ludzi, tradycji i wiary. To z tej miłości powstał przepiękny kościółek, który z dnia na dzień został okrzyknięty bieszczadzka Jasną Górą.

Każda deska, z której został zbudowany to piękna historia. W lutym minęło 10 lat od chwili rozpoczęcia budowy kościoła filialnego pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Woli Michowej. Opowiedział nam o tym Wojciech „Kiju” Gosztyła. Animator turystyki, przewodnik górski i człowiek, który pokochał to miejsce.

– Zaczęło się prozaicznie. Miejscowa kaplica, kościół filialny parafii Piotra i Pawła w Łupkowie wymagał remontu. Kaplica powstała na czas budowy kościoła parafialnego. Po jego ukończeniu w 1991 roku trafiła do nas. Po piętnastu latach użytkowania nadawała się do remontu. Problem w tym, że nie było już czego remontować. Doszliśmy do wniosku, że lepiej budować

coś od początku. Zrobiliśmy zebranie wiejskie i zawiązaliśmy Społeczny Komitet Budowy Kościoła, któremu miałem przyjemność przewodniczyć – mówi „Kiju”.

Z Częstochową w tle

Był rok 2005. Mieszkańcy nie mieli ani projektu, ani pieniędzy na budowę. Mieli za to silną wolę i opatrność, która nad nimi czuwała. Na swojej drodze spotkali Bogdana Jezierskiego. Inżynier z Częstochowy mając 80 lat postanowił, że musi zmienić coś w swoim życiu. Sprzedał dom i ruszył w Bieszczady. Trafił do Łupkowa i tam zamieszkał. I to właśnie on jest autorem projektu kościoła. Podobnie jak cerkwi przy serpentynach w Kulaszem.

– Pan Bogdan wykonał projekt i przeprowadził wszelkie procedury związane z uzyskaniem zezwolenia na budowę – opowiada przewodnik. – Jeśli chodzi o bryłę, to mieliśmy wspólną wizję. Kiedy oprowadzałem turystów po cerkiewkach, żałowałem, że w Bieszczadach nie ma kościółków



Fot. Wojciech Zatwarnicki

poprzez sprzedaż cegiełek. Pojawiło się wielu darczyńców. Organizowali kwesty. Niektóre spektakularne jak np. ta w trakcie Drogi Krzyżowej na Tarnicy. Budowa rozpoczęła się w lutym.

– Odgarnęliśmy śnieg i ruszyliśmy do pracy. Wcześniej jednak zostały wylane solidne fundamenty.

Na Wielkanoc bryła kościoła była już prawie gotowa.

dębu. To fragmenty ławek z katedry archikatedry przemyskiej.

29 lipca 2010 roku, po Apelu Jasnogórskim ówczesny ojciec generał Izidor Matuszewski poświęcił kopię. Ikona trafiła do kościoła parafialnego w Nowym Łupkowie.

– Kilka tygodni później w procesji wprowadziliśmy ją do naszej świątyni. Od tamtej chwili zaczęła normalnie funkcjonować, choć uroczystego poświęcenia arcybiskup Józef Michalik dokonał dopiero w grudniu.

Z poświęceniem ikony związana jest jeszcze jedna historia. Kiedy mieszkańcy Woli jechali po jej odbiór, zaprzyjaźniony z nimi ks. Krzysztof Olszewski napisał dla nich pieśń.

– Śpiewać nie będę – mówi Wojciech Gosztyła. – Ale początek jest taki: „Maryjo z Woli Michowej Pani bieszczadzkiej krainy, do ciebie jak w Częstochowie dziś serca nasze wznosimy. Witaj na ziemi pielgrzymów. Prowadź w stronę Chrystusa, z kwiatami najlepszych czynów każdy dzisiaj wyrusza”.

Jędrka Poloniny Droga Krzyżowa

W czasie gdy powstawała bryła kościoła, zastanawiano się, jak go wyposażać. Pan Wojciech przypomniał sobie, że wędrując z bieszczadzką legendą Jędrkiem Poloniną, usłyszał od niego, że wyrzeźbił Drogę Krzyżową. – Postanowiłem ją odnaleźć, zrobić zdjęcia i zlecić wykonanie kopii.

Okazało się, że miał więcej szczęścia. Dzieło Jędrka Poloniny leżało na plebanii w Jankowcach.

W kościele wisiały nowe stacje. Tę „jędrkową” przykrył kurz. Miejscowy ksiądz proboszcz podarował ją wierzniemu z Woli. – Gdy ją zawieszaliśmy zastanawialiśmy się, czy bardziej ona pasuje do tego kościoła czy kościół do niej – śmieje się „Kiju”.

Kopia cudownej ikony z Jasnej Góry, droga krzyżowa dłuta Jędrka Poloniny, znajomości Rafała Stępnika z Zubowem – to nie jedyne artystyczno-sakralne powiązania.

W ołtarzu znajduje się krzyż wykonany przez Stanisława Trafalskiego ze Stefkowej. Tego samego, który podarował podobny św. Janowi Pawłowi II. Święty niósł go podczas swojej ostatniej drogi krzyżowej w Koloseum. Nie jest on nawiązaniem do krzyża papieskiego. Nie o to chodziło, choć ma zapewne wiele cech wspólnych.

Niech zabije dzwon

Inne elementy wyposażenia, które rzucają się w oczy to kamienny ołtarz, chrzcielnica i ambona. Wykonano je z rodzimego kamienia z kamieniołomu w Rabem.

Na kościelnej wieży dzwon z napisem: „Nie lekajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Przy drzwiach wisi sznur. Jeśli ktoś się tutaj pomodli, to może nim pociągnąć. Odezwie się donośny dźwięk pieczętujący modlitewne prośby i podziękowania.

Do kościoła w Woli Michowej z roku na rok ciągną coraz większe pielgrzymki turystów, artystów i mieszkańców regionu. Stał się małą, Jasną Górą na pograniczu Bieszczadów i Beskidu Niskiego.

Wojciech Zatwarnicki



Fot. Wojciech Zatwarnicki

o podobnej budowie. Teraz mogłem zrealizować marzenie.

Pieniądze na budowę zbierał m.in.

przeżywa starsze. Gdy pojawia się drugie pisklę to zaczyna go eliminować. Młode ptaki do samodzielnego lotu są gotowe po około 10 tygodniach – dodaje ornitolog.

W Polsce ptak jest objęty ochroną gatunkową ścisłą. Wymaga ochrony czynnej. Wokół gniazd obowiązuje strefa ochronna: przez cały rok w promieniu do 200 m, a okresowo (od 1 stycznia do 31 lipca) – w promieniu do 500 m od gniazda. Czynniki, które zagrażają tym ptakom szczególnie, to zarastanie terenów otwartych pełniącej rolę ich żerowisk, niepokojenie ptaków w czasie lęgów i przesładowania ze strony człowieka.

Wojciech Zatwarnicki

Góry Słonne – pasmo górskie, należące do Gór Sanocko-Turczańskich. Pasma przebiega z północnego zachodu na południowy wschód. Nigdy nie został dokładnie zdefiniowany obszar kryjący się pod tą nazwą, zwyczajowo przyjmuje się, że dotyczy on gór na wschód od doliny Sanu, na północ od Leska po Olszanicę.

Długość ciała orla przedniego dochodzi do 100 cm, rozpiętość skrzydeł – dwa metry. Żywi się głównie ssakami i mniejszymi ptakami. Połuje na zające, kuny, koty domowe, sowy, kruki, myszolewy. Zdarzają się również przypadki, gdy ptaki atakują znacznie większe od siebie zwierzęta np. owce czy kozice górskie. Udokumentowano, że ich ofiarą stał się nawet jeleni. Pikując w locie osiągnęły prędkość do 160 km/godz. Gniazda zakładają w miejscach trudno dostępnych, w koronach wysokich drzew lub na półkach skalnych.

Wkrótce pojawią się młode

Orły na wylocie

Orły przednie, żyjące w Górach Słonnych w paśmie Gór Sanocko-Turczańskich i Bieszczadach wcześniej niż zwykle zakończyły loty godowe. Trwa 40 dniowy okres wysiadywania jaj. W najbliższych dniach pojawią się pierwsze pisklęta.



Fot. Marian Stój

– Powodem szybszego procesu była dość łagodna zima – twierdzi dr Marian Stój, koordynator Komitetu Ochrony Orłów Regionu Podkarpackiego. Dr Marian Stój od ponad 20 lat zajmuje się obserwacją orłów przednich. Do jego zadań należy też ich obserwowanie. Służą to do ich monitorowania.

W Polsce żyje 35 par orłów przednich: 30 w Karpatach, w tym 7 w Górach Sanocko-Turczańskich i po 6 par w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Poza Karpatami można je spotkać na Wybrzeżu Bałtyckim np. w Słowińskim Parku Narodowym i na Mazurach.

Z reguły orły prowadzą osiadły tryb życia. Jednak te, które wykluwają się w wyższych partiach gór czasami zmuszone są do migracji.

– Wiosną obserwujemy ożywienie wśród ptaków. Tokują, odwiedzają gniazda, znosząc materiał budowlany; suche i świeże gałązki drzew – mówi ornitolog.

– Orły przednie tworzą pary monogamiczne. Pozostają sobie wiernie przez wiele lat. Nawet do śmierci jednego z partnerów. Po złączeniu w pary manifestują zajęty rewir przez wykonywanie lotów godowych – wyjaśnia Marian Stój. – W trakcie lęgu naprawiają i rozbudowują swoje gniazda.

Okazuje się, że pary mogą mieć ich kilka, po to by co roku legi odbywać w innym.

– Samica składa przeważnie dwa żółtawe jaja. Młode wykluwają się w odstępach czasu równych różnicy, w jakiej zostały złożone. Przeważnie

KOSAKIEWICZOWE PASJE

Zbigniew Kosakiewicz, emerytowany leśnik, ponad 42 lata pracujący w leśnictwie Brzegi Dolne, ma pasję gromadzenia, jakby to powiedział Kubuś Puchatek, różnych różności. W swoim niewielkim mieszkaniu w ciągu kilkunastu lat zebrał ponad tysiąc eksponatów. Wśród nich są militaria, eksponaty związane z leśnictwem i łowiectwem, kolekcja lasek, zegarków, a także pamiątki związane z historią PRL-u.

W Bieszczadach pan Zbigniew trafił pod koniec lat 60. trochę z przypadku, po trosze z wyboru. Urodzony w 1947 roku na Dolnym Śląsku, gdzie po powstaniu warszawskim, przez obozy koncentracyjne w Oświęcimiu, Sachsenhausen zawierucha powojenna rzuciła jego rodziców. Zamieszkali w Wojcieszowie koło Złotoryi. W swojej rodzinnej Warszawie nie mieli czego szukać. Kamienia, w której mieszkali przed i w trakcie wojny do powstania, legła w gruzach. Ojciec pracował jako kierownik reżeni. Nie za długo, bo pod koniec lat 40. został na 2,5 roku aresztowany przez UB, jako ten, któremu nie podobał się ustroj i prezydent Bierut. W Wojcieszowie mieszkali do 1951 roku, a przez kolejne lata w Gliwicach.

Tęsknota za Warszawą była jednak duża i w 1956 roku Zbigniew Kosakiewicz wraz z rodzicami przeniósł się pod Warszawę, gdzie jego rodzice w Ursusie kupili niewielki domek. Przez szpary ogrodzenia zakładu produkującego traktory młodzi chłopcy, w tym również pan Zbigniew z zaciekawieniem podglądali produkcję ciągników. Nic więc dziwnego, że większość jego kolegów po ukończeniu szkoły podstawowej poszło do szkoły przyzakładowej w Ursusie. Jego też namawiali. On jednak, od najmłodszych lat lubił przyrodę. Często mieszkając już w Ursusie powracał na Dolny Śląsk, gdzie chodził po górach. Wybrał więc szkołę leśną. Rodzice zdecydowali, jako że na Dolnym Śląsku mieli sporo

znajomych, aby uczył się w technikum leśnym, mieszczącym się we wspaniałym XIX wiecznym pałacu, w Brynku koło Tarnowskich Gór.

- To była wspaniała szkoła, gdzie uczyli świetni, jeszcze przedwojenni profesorowie. Technikum miało

z gajowych. Młodym adeptom leśnictwa tak się tutaj spodobało, że wyjeżdżając z Bieszczadów, obiecali sobie, iż po skończeniu szkoły powrócą tu do pracy.

Życie zweryfikowało plany, tak że tylko dwójce w tym Zbigniewowi Ko-



własne arboretum. Był zwierzchnik, pod opieką Niemca, który po wojnie został w Polsce. Każda klasa miała swój ogród, którym się opiekowała – wspomina Z. Kosakiewicz.

Nauka w technikum wiązała się z corocznymi wakacyjnymi praktykami. Pierwszą odbył w nadleśnictwie w Niepolomicach w 1962 roku. Tam też tyknał bakcyli łowiectwa, które potem stało się jego pasją.

W połowie lat 60. nastąpiła moda na Bieszczady. Wyobraźnie o dzikich i pierwotnych górach podsycały filmy, jak chociażby Rancho Texas, czy też piosenka Tadeusza Woźniakowskiego o koniu z rozwianą grzywą i o dziewczynie o niebieskich oczach mieszkającej pod Leskiem. Tak więc grupa dziesięciu osób zdecydowała się na praktykę w Bieszczadach, w nieistniejącym już obecnie nadleśnictwie Dwernik. Zakwaterowani zostali w Zatwarnicy obok obiektów kopalnictwa naftowego. Opiekunem praktykantów był leśniczy Śliwa oraz jeden

sakiewiczowi udało się zrealizować młodzieńcze marzenia.

- Do Przemyśla, gdzie mieściła się wtedy dyrekcja Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych dotarłem warszawskim pociągiem. W kadrach pani przeglądająca moje podanie powiedziała – dziecko – gdzie ty w te Bieszczady? Jak chcesz, to ja cię wyślę bliżej ludzi, chociażby do Niska. Ja się jednak uparłem, że chcę w Bieszczady. Zaznaczyłem, że takich jak ja, ma tu się zgłosić jeszcze dziewczynki. Pani popatrzyła na mnie i powiedziała. - Nie obrażaj się, ale jeden wariat już przyjechał – wspomina Zbigniew Kosakiewicz.

Kadrowa widząc jego determinację, namówiła go na te niższe i bardziej cywilizowane Bieszczady, w okolicy Ustrzyk Dolnych. I tak trafił 31 sierpnia 1966 roku do Brzegów Dolnych. Wtedy nie zdawał sobie sprawy, że będzie to jego pierwsze i ostatnie miejsce pracy. Aż do 2008 roku, kiedy to przeszedł

na emeryturę.

Początki jak zwykle były trudne, chociaż trafił na wspaniałych ludzi. Jako młody i niedoświadczony został objęty opieką. Z dużym sentymentem wspomina nadleśniczego Józefa Szawrackiego, który przyjechał w Bieszczady z Uhnowa w 1951 roku. W Brzegach trafił pan Zbigniew na Gwido Strouhala zastępcę nadleśniczego, który jak się okazało w latach 1947-49 był nauczycielem w technikum w Brynku. Wtedy to ze swoją dla siebie swadą stwierdził – No to „pierdoło” będziesz pod moją opieką. - Oj dostałem ja szkołę, ale w tym pozytywnym tego słowa znaczeniu, oj dostałem – mówi Zbigniew Kosakiewicz.

Pół roku później o Pana Zbigniewa upomniało się wojsko. Przez dwa lata służył w wojskach łączności, po czym wrócił już na stałe do Brzegów. Po dokończeniu stażu i zdaniu egzaminu został przyjęty jako podleśniczy. Szybko jednak, bo po kilku tygodniach różnych względów organizacyjnych, został pełniącym obowiązki a od stycznia 1970 roku „pełną gębą” leśniczym. Został rzucony – jak to mówi się – na głęboką wodę. Początek lat 70. to również początki pasji zbierackiej pana Zbigniewa.

- Jednym z pierwszych nabytków był zakup dokonany w Warszawie w sklepie India. Na wystawie zobaczył ptaka, jak się okazało indyka, wykonanego z drewna, którego pióra ogona były nożami i widelcami. Kupilem z myślą o tym, że do Indii prawdopodobnie nie dojadę, ale przynajmniej będę miał pamiątkę z tamtej części świata.

Praca w lasach państwowych stwarzała na początku okazję do przypadkowych znalezisk. Czasem były trudne, ponieważ ówczesne przepisy nie pozwalały na posiadanie broni. Nawet harcerskie finki powyżej 7,5 cm długości były zakazane. Jeśli nawet coś się posiadało, to lepiej było się tym nie chwalić.

W ciekawy sposób Zbigniew Kosakiewicz wszedł w posiadanie jednego z bagnetów. Przypadkowo natrafił na świnobicie, gdzie do rozbioru tuszy gospodarz używał właśnie bagnetu austriackiego. Po chwili rozmowy bagnet zmienił właściciela, a kolekcja Kosakiewicza powiększyła się. Innym razem zauważył ciągnik jadący do lasu z wiaderkiem powieszonym na rosyjskim bagnecie od karabinu Mosin. Swego czasu robotnicy rozbierający starą chałupę na Dźwiniaczu, znaleźli pod progiem kolejny bagnet. O tym, że Zbigniew Kosakiewicz pasjonuje się „zbieractwem”, widzieli pracownicy, sąsiedzi i znajomi. W związku z tym od czasu do czasu jak coś znalazł, to mu ofiarowywali. W taki to właśnie sposób trafił do niego bagnet wydobyt z ziemi przez pracowników leśnych w Lipiu, podczas budowy drogi zrywkowej. Pan Zbigniew w przeciwieństwie do wielu innych kolekcjonerów nigdy nie trudnił się szukaniem za pomocą wykrywaczy metalu. Kolekcja militariów nie ogranicza się tylko do bagnetów, których ma 122 sztuki, z najstarszym pochodzącym z 1854 roku. Kosakiewicz posiada spory zbiór saperek, masek przeciwgazowych, w tym rarytas – maska przeciw gazowa z I wojny światowej dla konia. Syntymnt do wojsk łączności widać po centralce telefonicznej i łącznicy wojskowej.

Po zmianie sytuacji politycznej i gospodarczej w 1990 roku, stworzyła się szansa pozwalająca na wzbogacenie kolekcji, poprzez zakupy na giełdach. Pan Zbigniew był częstym gościem na stadionie X-lecia w Warszawie, gdzie można było kupić prawie wszystko. Sporo rekwizytów zakupił na giełdzie w

Rzeszowie. Tak więc jego kolekcja wzbogaciła się o kilkanaście czapek wojskowych, od radzieckich, poprzez polskie do niemieckich i francuskich. Jest też wśród nich czapka „budionówka”. Imponująca jest kolekcja 50 hełmów wojskowych, większość zakupionych na giełdach. Wśród nich hełm radziecki z logo ONZ, żołnierza ukraińskiego służącego w misji pokojowej na wzgórzach Golan. Dla dzieciaków odwiedzających muzeum jest replika hełmu z czasów Powstania Warszawskiego. Przy okazji tego eksponatu można młodzieży opowiedzieć o bohaterstwie ich rówieśników walczących za Polskę. Są austriackie z I wojny światowej, czeskosłowackie, angielskie wojsk obrony wybrzeża i wiele innych.

Na ścianie wiszą zegarki kieszonkowe. Większość radzieckiej i rosyjskiej produkcji, w tym jeden z podobizną papieża Jana Pawła II. Kiedyś Pan Zbigniew zapytał się sprzedającego Rosjanina jak to w ZSRR produkowali takie zegarki? On mu na to odpowiedział – Pan, pieniądze nie śmierdzą. Wychoźdząc z takiego założenia Rosjanie wyprodukowali jeszcze zegarki z Piłsudskim, z okazji 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ciekawym eksponatem jest inny zegarek z gwiazdą Dawida, który jak to się mówi, chodzi do tyłu.

Na eksponowanym miejscu stoi kilkadziesiąt lasek. Od najprostszych, poprzez delikatnie zdobione, do bardzo bogato rzeźbionych. W moim wieku – mówi właściciel muzeum – człowiek może już sobie pozwolić tylko na takie „laski”.

Obecnie kupować można w zasadzie nie ruszając się z domu. Internet, a zwłaszcza allegro daje taką możliwość. Pan Zbigniew jak twierdzi, pozwala sobie czasem na chwilę zapomnienia i szaleństwa i przy swojej emeryturze dość od czasu do czasu kupi.

Chętnie przyjmuje wszystkich, którzy chcą obejrzeć jego zbiory. U starszych wzbudza sentyment i poruszają lawinę własnych wspomnień. Dla młodszych to lekcja historii i wychowania patriotycznego.

Zbigniewowi Kosakiewiczowi marzy się stworzenie monografii upamiętniającej pionierskie czasy nadleśnictwa Brzegi Dolne. Dobrą okazją byłaby przypadająca w 2016 roku 65 rocznica powstania nadleśnictwa. Z inicjatywą w tej sprawie zwrócił się do nadleśnictwa w Ustrzykach oraz do Regionalnej Dyrekcji Lasów państwowych w Krośnie. Nie spotkało się to jednak z jakąś entuzjastyczną reakcją.

/Ela/

DESZCZOWO I HOJNIE

„Bóg dał czas na nadzieję, czas na siew i czas na żniwo, czas na taniec, na śpiew i na ciszę w kościołach widnych. Bóg dał czas, żeby kochać, żeby domy budować na skale. Oto droga by iść co dzień dalej, dalej, dalej...”

Pod tym hasłem 2 maja, odbył się Festyn Parafialny w Stefkowej, którego głównym celem było pozyskanie środków na rozpoczęcie prac remontowych i renowacyjnych przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Początkowo deszczowa pogoda nie odstraszyła ani mieszkańców Stefkowej, ani gości, którzy licznie przybyli na plac przy byłej szkole podstawowej w Stefkowej, by razem spędzając czas, włączyć się w nurt działań na rzecz odnowienia miejscowej świątyni.

Zgodnie z programem festyn rozpoczął się meczem piłki nożnej „Żonaci” – „Kawalerowie”, który sędziował sam ksiądz proboszcz. Obie drużyny mężnie walczyły, biegając w deszczu za piłką. Zmagania zakończył się sukcesem drużyny „Żonaty”, którzy pokonali „Kawalerów” 5:4. Po meczu nastąpiło oficjalne przywitanie wszystkich uczestników imprezy, przez sołtysa Stefkowej Andrzeja Skibę oraz proboszczą parafii Olszanica, ks. Tomasza Surmacza. Głos zabrał również wójt gminy Olszanica, Krzysztof Zapala.

Organizatorzy festynu przygotowali wiele atrakcji zarówno dla ducha, jak i dla ciała. Po oficjalnej części, na scenie pojawiła się grupa młodzieży ze Stefkowej, wraz z przyjaciółmi, która wystąpiła z repertuarem, religijnych piosenek. Następnie, śpiewając tradycyjne, znane i lubiane utwory, publiczność bawił zespół „Echo Ustrzyk”, a tuż po nim wystąpiła Natalia Pitera, stypendystka Funduszu Stypendialnego im. Jana Pawła II, absolwentka Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, finalistka i laureatka licznych festiwali muzycznych. Ponadto działania na rzecz kościoła w Stefkowej, swoim występem wsparł zespół „WATRA”.

W trakcie występów uczestnicy festynu mogli m.in. raczyć się swojskimi potrawami, jak pierogi, barszcz, kapuśniaczki, proziaki, kwaśnica czy gotabki, delektować się domowymi ciastami przy kawie lub herbatce, posilać się specjalnymi z grilla, spróbować szczęścia w zabawach z nagrodami, sprawdzić swoją wiedzę przyrodniczą, odwiedzić rzeźby

czy zakręcić się na żyroskopie. Dodatkowo, podczas licytacji, każdy miał możliwość stać się posiadaczem prac wykonanych – i przekazanych na festyn – przez lokalnych artystów: Stanisława Trafalskiego (Stefkowa), Zbigniewa Zamołojko (Ustrzyki Dolne), Małgorzatę Zachariasiewicz (Ustrzyki Dolne) oraz książek opatrzonych autografami kardynała Stanisława Dziwisza. W końcowej części imprezy odbyło się losowanie nagród (w tym, m.in.: nagrody głównej – deski snowboardowej – ufundowanej przez księdza proboszczą, robota kuchennego, obrazów, książek, licznych talonów i wielu innych nagród przekazanych przez darczyńców).

Festyn zakończył się wspólną zabawą taneczną, przy muzyce zespołu „RAZ DWA RAZ”, która trwała do późnych godzin nocnych.

Składamy serdeczne podziękowania za życzliwość, dobrą wolę i ofiarność wszystkim darczyńcom oraz wszystkim osobom wspierającym i zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie Festynu Parafialnego w Stefkowej. I już dziś gorąco zapraszamy na przyszłoroczny Festyn Parafialny. Cały dochód z festynu przeznaczony zostanie na remont i renowację kościoła w Stefkowej.

Organizatorzy Festynu Parafialnego na rzecz remontu i renowacji kościoła w Stefkowej

Adam Leń

„PRZYJACIELSKA WYMIANA” CZ. VII

„Rząd RP zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o zamianę niewielkiego pogranicznego odcinka Polski na równorzędny mu przygraniczny odcinek terytorium ZSRR. Stosowny układ podpisano 15 lutego 1951 roku w Moskwie. Wymiana odcinków przygranicznych była podyktowana interesami gospodarki polskiej. Jako podstawowy motyw podano chęć pozyskania złóż ropy naftowej, które miały znajdować się w Bieszczadach po stronie radzieckiej. W zamian za te bogactwa naturalne ZSRR miał uzyskać jedynie „pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej”. Umowa „stanowiła nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR”. Ten lakoniczny komunikat oznaczał przyłączenie do Polski części Bieszczad, stanowiących dzisiaj powiat bieszczadzki, w zamian za utracenie powiatów hrubieszowski i tomaszowski. Od postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej zmiana granic pomiędzy Polską a ZSRR była i jak dotychczas pozostaje największą. Przy tej okazji warto wspomnieć mało znany fakt narzucenia Polsce nie zapisanego w układzie obowiązku przyjęcia na przyłączony obszar uchodźców politycznych z Grecji, którzy do 1951 roku przebywali w ZSRR. Stąd razem z mieszkańcami z sokalskiej grzędy w Bieszczadach we wsiach Krościenko, Stebnik, Liskowate, Trzcianiec, Wojtkowa i Kwazeniną osiedlano przybyłych z Dolnego Śląska, a w nielicznych przypadkach z ZSRR i Czechosłowacji, Greków. Do „ziemi obiecanej”, jaką były Bieszczady, po tygodniowej tułaczce przybyło 3934 osoby – 1097 rodzin.

Opisywane przez mnie wydarzenia znane jako Akcja HT-1951, przedstawiłem jako dotyczące Polaków wysiedlonych z powiatów hrubieszowski i tomaszowski, z których część przywieziona została w Bieszczady. Pamiętać jednak należy, że wydarzenia 1951 roku dotyczą także ludności zamieszkałej przed wymianą granicy na terenach przyłączonych. Obszar ten stanowił wtedy rejon ustrzycki w województwie drohobyckim w Ukraińskiej Republice Radzieckiej stanowiącej jedną z 15 republik Związku Radzieckiego. We wrześniu 1944 roku w obliczu wracania Armii Czerwonej na ziemie polskie i wyznaczania nowej jałtańskiej granicy pomiędzy Polską a ZSRR, pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i rządem Ukrainy sowieckiej została podpisana umowa o „dobrowolnej” repatriacji Polaków z Ukrainy do Polski i Ukraińców z Polski na Ukrainę. 16 sierpnia 1945 roku w Moskwie doszło do zawarcia kolejnej umowy granicznej między Polską a ZSRR, ale było to jedynie formalne zatwierdzenie utrzymującego się od roku stanu faktycznego. W imieniu władz polskich umowę tę podpisywał Stanisław Mikolajczyk. Zgodnie z jej postanowieniami linia graniczna w Bieszczadach przebiegać miała od źródeł Sanu, przez obszar na południe od miejscowości Solina, a dalej w kierunku na zachód od Rawy Ruskiej i wzdłuż Bugu, tak jak wygląda obecna granica. Ponowne wejście władzy sowieckiej na teren na wschód od linii granicznej – w tym na teren obecnego powiatu bieszczadzkiego, niosło za sobą zagrożenia nie tylko natury politycznej, ale także gospodarczej i własnościowej. Pozostali na tych terenach Polacy stanęli w obliczu walki z planami sowieckiej administracji i działalnością NKWD, związanym z mobilizacją przeprowadzoną do Armii Czerwonej a z drugiej strony z nadal aktywnym nacjonalistycznym podziemiem ukraińskim. Mając perspektywę życia w takich warunkach wielu porzuciło majątki i gospodarstwa, z którymi ich rodziny związane były od kilku pokoleń. Głównym celem gospodarczym sowieckiego okupanta stało się przejęcie kontroli nad gruntami i lasami, służąc temu miała kolektywizacja wsi. Władze sowieckie spotykały się z dużym oporem gospodarzy przyłączanych do własnej ziemi jeszcze od czasów

galicyjskich. Opór wobec akcji zakładania kolchozów był więc bardzo silny. Co ciekawsze walkę z kolektywizacją prowadziło także ukraińskie podziemie, a oddziały UPA często likwidowały osoby aktywnie wspierające tworzenie kolchozów. Był to jedyny wspólny punkt programowy między Polakami a UPĄ. W rejonie ustrzyckim akcję kolektywizacji rozpoczęto w 1945 roku i pierwszy uważany za wzorcowy kolchoz utworzono we wsi Równia. Władze sowieckie w celu osłabienia podziemia ukraińskiego i złamania biernego oporu ludności wobec kolektywizacji przeprowadziły kilkakrotnie akcje pacyfikacyjne i akcje wysiedleńcze. Pod koniec 1945 roku zaplanowano do wysiedlenia 2020 rodzin. Często takie informacje o planowanych wysiedleniach podawano w trybie półjawnym w celu zastraszenia. Zamożniejszym gospodarzom (tzw. kurkulom) konfiskowano gospodarstwa i wysiedlano ich wraz z rodzinami, najczęściej na Syberię, czego doświadczyli mieszkańcy ze wsi Bandrów. Dzięki takiej polityce udawało się władzom sowieckim stopniowo łamać opór i organizować na terenie Bieszczadów kolejne kolchozy jak np. kolchoz im. Watutina w Dwerniku w 1946 roku. W Bandrowie założono kolchoz „Nowy Szlach”. Najdłuższą opierała się Ustjanowa, gdzie kolchoz „Wilna Ukrajina” powstał dopiero w 1947 roku. Jednak mimo tych represji nie wszyscy „zapisali” się do kolchozów i to był chyba jedyny teren, gdzie pozostała niewielka enklawa wolnych chłopów. W tej oto atmosferze, w takiej oto sytuacji zaczynają pod koniec 1950 roku nadchodzić wieści o kolejnych przesiedleniach. Jak wspomina jeden z wysiedlonych mieszkańców Łodyni „coś się czuło” Niby nic nie mówiono, a jednak prawie wszyscy czuli, że coś się szykuje. Kolchoz w Łodyni nie wiadomo z jakiego powodu w okresie intensywnych prac polowych siewu, zbiorów nie odczuwał takiej opieki ze strony władz powiatowych jak w latach poprzednich. Główna uwaga władz skierowana została na pozyskanie i wywózkę drewna. Lasy wokół Łodyni, Bandrowa, Liskowatego, Krościenka na pozyskanie i wywózkę drewna. Lasy wokół Łodyni, Bandrowa, Liskowatego, Krościenka i innych sąsiednich wsi zarożyły się od drwali. Wzmocniono nad nimi nadzór przez skierowanie tam dodatkowego aktywu partyjnego. Drewno wywożono samochodami i ładowano na wagony podstawione na stacji w Krościenku, skąd jechały do pracujących pełną

parą tartaków województwa drohobyckiego. W lutym 1951 roku powiatowa władza otrzymała tajne polecenie przeprowadzenia spisu i wyceny budynków będących własnością prywatną. Początkiem marca 1951 roku odbyła się w Ustrzykach Dolnych narada aktywu partyjnego z udziałem najwyższych władz republiki. Głównym tematem było przygotowanie i przekazanie powiatu Polsce, zgodnie z podpisanym 15 lutego porozumieniem o wymianie terytoriów. Ustalono terminy przekazania majątku, przesiedlenia ludności i likwidacji struktur władzy powiatowej. Stosownie do tego planu przeprowadzono zebrania w poszczególnych wsiach. Mieszkańcy otrzymywali powiadomienia z podaniem nowego miejsca zamieszkania. Dla



Dźwiniacz – przy stacji Forcie, dawne słupy graniczne w miejscu przebiegu granicy w 1951 roku. Oznakowanie zostało zrobione w ramach ekumuzeum Hote

Stebnika, Łodyni, Krościenka Liskowatego wyznaczono powiat beryslawski w obwodzie chersońskim. W celu złagodzenia lęku, rozwiania obaw w maju wysłano na chersońszczyznę delegację z 3 kolchozów by zobaczyli warunki gospodarowania i przekazali swoje spostrzeżenia i uwagi sąsiadom. Kiedy wróciła delegacja wszyscy z uwagą wysłuchiwali ich relacji o bezkresnych łąkach pszenicy, kukurydzy, bawełny, pięknych ogrodach, melonach i arbuzach oraz lasach nad brzegami Dniepru. Rok 1951 był wyjątkowo urodzajny więc te relacje pewnie były prawdziwe.

Kolchńczyki jechali na chersońszczyznę, robotnicy i urzędnicy mieli pozostać w województwie drohobyckim: Boryslawiu, Mikolajewie, Stryju, Chyrowie, Turce, Dobromilu i Samborze. Część otrzymała oficjalne przeniesienia i prawo meldunku do Belza i Sokala oraz innych miast zachodniej Ukrainy.

W połowie czerwca ruszyły na chersońszczyznę transporty młodych budowniczych, którzy mieli przygotować nowe miejsca zamieszkania dla przesiedlonych. Za nimi ruszyły transporty z drewnem z ustrzyckich lasów – teraz było wiadomo po co była ta intensywna ich trzebież.

W przededniu wyjazdu wręczano rodzinom bilety przesiedleńcze. W dniu transportu wynoszone wszystko przed dom. Zabierano wszystko. To czego nie dało się zabrać np. koty zostawiano pod opieką, tych którzy mieli przesiedlać się jako ostatni. Z relacji przybyłych wiemy do czego posłużyły i jaki spotkał je los. Podjeżdżały samochody i zabierały wszystko na stację do Ustrzyk Dolnych. Bydło szło przegonem. Przed opuszczeniem

domu wszyscy na kolanach modlili się, prosząc Boga o opiekę w podróży i błogosławieństwo na nowym miejscu. Ludzie żegnali z placem rodzinne progi, sady, studnie, rzeczkę, pola i lasy. Żegnali się z sąsiadami, którzy wyjeżdżali w inne miejsca. Do czteroosiowego wagonu ładowano po 4 rodziny wraz z dobytkiem. Jak już wspominałem nie wszyscy gospodarze zapisali się do kolchozów. Teraz władze nie mogły sobie pozwolić, aby do kolchozu skierować jakiegoś „kurkula”. Jak czytamy w jednej z relacji „Cały skład miał 40 wagonów i ciągnęły go 2 lokomotywy. Na stacji zjawił się sekretarz rajkomu i wydał rozkaz, aby indywidualnych rolników umieścić w ostatnich 3 wagonach. Zakomunikował też, że zostaną one odczepione na jednej ze stacji i stamtąd pojedą na Sybir. Zaznaczył jednak – możemy się jeszcze nad nimi zlitować pod warunkiem, że natychmiast złożą podania o

lupę z gliny. Gdzie im tam było do tych, przecież też niebogatych, domów z Bieszczadów. Nikt nie miał czasu na narzekanie, każdy chciał jak najszybciej mieć dach nad głową. Większość przesiedleńców osiadła w kolchozie. Młodzi chcieli jak najszybciej iść do pracy. Starsi bardzo odczuwali te stepowe temperatury i część lata spędzali w piwnicach.

Opierających się najdłużej kolektywizacji mieszkańców Ustjanowej osiedlono w stepowej wsi Marynowe – dawnej niemieckiej kolonii. Potomkowie przesiedlonych w 2011 roku ufundowali we wsi pomnik budowany ze 159 granitowych brył zebranych w jedną rzeźbiarską kompozycję – połączony monolit wysoki na cztery metry. Każda bryła, to rodzina z Ustjanowej, jaką wygnano z ojczystej ziemi w nieznane, upalne stepy – mówi autor projektu Iwan Nitoczko, który jako trzyletnie dziecko pokonał szlak z ojczystej wsi na Odeszczyznę.

Podobnie jak dla przesiedlonych w Bieszczady, tak dla mieszkańców chersońskiego stepu najtrudniejsza była pierwsza zima. Śnieg może nie był straszny ale w domach o wilgotnych jeszcze ścianach ciepło nie było. Trudno było ogrzać słomą i brykietami, trudno było na takim ogniu coś ugotować. Gdzieś im tam było do grabowych i bukowych bierwion rozgrzewających nigdyś bieszczadzkie piece. Wodę trzeba było nosić prawie kilometr, wyprawa po chleb to 15 kilometrów drogą lub 9 kilometrów łodzią po Dnieprze.

Jakoś tą pierwszą zimę przeżyli, przetrzymali i następne. Przecież powrót na rodzinną ziemię był niemożliwy. Starsi tęsknili i wierzyli. A młodzi? Spora część tych przesiedleńców w kolejnych latach zdobyła paszporty na podstawie których wyjechali do pracy w inne rejon, części udało się wrócić w rejon Drohobycza gdzie podjęli pracę i dostali stałe zameldowania (tytułem wyjaśnienia tego paszportu nie należy kojarzyć z dzisiejszym naszym paszportem, który uprawnia do przekraczania granicy Polski. Był to, i jest dalej w Rosji i Ukrainie, dokument na podstawie, którego obywatele mają prawo przebywać poza granicami swojej jednostki administracyjnej/powiatu, republiki przez określony limit dni. Jest to w tym przypadku niezwykle ważne gdyż mieszkańcy kolchozów nie otrzymywali paszportów, co uniemożliwiałoby im ich opuszczenie. W razie konieczności wyjazdu czasowego kolchoźnik otrzymywał dokumenty, które dołącznie opisywały czas, miejsce i trasę podróży, i poza nimi nie były kupić biletu na pociąg bez okazania paszportu lub innego dokumentu podróжного).

Skutki tych wydarzeń odczuwamy do dziś. Przesiedleńcy nie mieli szans, by przewieźć cały swój dobytek. Na miejscu osiedlania przez wiele lat czuli się tymczasowymi gośćmi. Dziedzictwo kulturowe tych regionów zostało zniszczone, a wiele miejscowości w ogóle przestało istnieć. Zniszczeniu uległa kultura materialna, więzi rodzinne i sąsiedzkie. Opuszczone cerkwie wraz z wyposażeniem, skazano na zniszczenie. Zlikwidowano specyficzną i bogatą kulturę pogranicza polsko-ukraińskiego.

Zakończenie w następnym numerze.
Tekst, zdjęcia i reprodukcje:
Zygmunt Krasowski

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Najbliższy czas zapowiada się dość energicznie. Zasili Cię sporym zapasem sił witalnych oraz optymizmem i chęcią zdobywania zamierzonych celów. Będziesz miał szansę na załatwienie wielu istotnych spraw, które dotąd trwały w jakimś zakłętym kole niemożności. Problemy, które wydawały się Ci przetrastać, rozwiążą się dzięki nowym pomysłom lub nieoczekiwanej zmianie sytuacji. Dobrze byłoby odwdziżyć się losowi i zrobić coś dobrego dla innych. Najważniejsze może okazać się to, czego nie da się kupić za pieniądze. Nie szukaj rad u innych, masz rozwiązania w głowie!

BYK (21.04. – 20.05.) Byczki niespodziewanie odczują, że materia, owszem jest ważna, ale nie najważniejsza. Oprócz pieniędzy liczą się wartości na nie, nieprzeliczone: przyjaźń, miłość, szacunek, altruizm... Może warto byłoby odnowić zerwane kontakty? Większość znajomych możesz odnaleźć na portalach internetowych, nasza klasa i facebook. Może to zapoczątkować ponowną przyjaźnią i obustronnym zadowoleniem. W dni wolne od pracy, podróżuj, zwiedzaj i wypoczywaj. Bieszczady mają wiele wspaniałych miejsc i zabytków, które warto odwiedzić i zwiedzić - nie trzeba wyjeżdżać daleko.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Końcówka maja będzie czasem systematycznej, żmudnej i nieco nudnej pracy. Nie będzie to okres zbyt komfortowy, trzeba będzie się poddać zwiększonym rygorom. Na wymierne sukcesy przyjdzie ciężko pracować, gdyż na Twoje barki spadnie większa odpowiedzialność. Pocieszeniem może być dodatkowy zastrzyk gotówki za dobrze wykonane zadanie. Wykorzystaj ten czas na załatwienie zaległych spraw. Pojawiają się pomysły na zmiany w domu i okazja ich realizacji. Możliwy zakup nowych mebli lub sprzętu AGD lub RTV. Więc nie taki straszny koniec maja, jak go malują!

RAK (22.06. – 22.07.) Dla Raczków nadchodzący czas będzie niebanalny. Mogą nastąpić zawirowania i perturbacje w sprawach sercowych. Będzie to trudny czas dla tych związków, w których różnice charakterów i temperamentów dają o sobie znać już od jakiegoś czasu. Mogą się ujawnić ostre napięcia i rozdziewki. Możesz stracić grunt pod nogami i codzienną przewidywalność i trwałość danego układu. Na szczęście nic nie może wiecznie trwać i życie zmusi was do zawarcia kompromisów i rozejmu. Zadbaj o kontakty i relacje z przyjaciółmi. Będzie to zwiariowany czas, jak i majowa pogoda w tym roku.

LEW (23.07. – 22.08.) Niewykluczone będą wielkie porywy serca i zainteresowanie płcią odmienną. Poddasz się fascynacji i miłosnemu zawrotowi głowy. Możliwy flirt lub romans - na wielką miłość trzeba będzie jednak poczekać. Lewy mniej zainteresowane miłością rzucią się w wir uprawiania własnego hobby, wypoczynku w komfortowym towarzystwie oraz znajdą czas na ważne, osobiste refleksje. Nienajgorzej powinno być z finansami. Ze względu na zwiększone poczucie odpowiedzialności oraz brak czasu na wydawanie pieniędzy, unikniesz zbędnych wydatków. Naucz się cieszyć drobiazgami.

PANNA (23.08. – 22.09.) Codzienny kołowrót zwolni i zmusi pracowite i zapobiegliwe Panny do zatrzymania się w biegu życia, do zastanowienia się nad sobą i swoimi uczuciami. Rzeczywistość zmusi Cię do odłożenia części spraw i pozwolenia sobie na chwilę odpoczynku. Majowe słońce rozleniwia Cię, dając radość z nic nie robienia i miłe chwile wytchnienia. Ta odrobina relaksu, da Ci czas na zastanowienie się, wykreślenie dróg działania, pomysłów na przyszłość. Postaraj się zwolnić tempo życia i żyć wolniej. Spędzaj więcej czasu na świeżym powietrzu, a nie przed komputerem czy telewizorem.

WAGA (23.09. – 22.10.) Końcówka maja będzie dobrym czasem dla spraw zawodowych, natomiast gorszym w sprawach uczuciowych. Jeśli czujesz, że Twój związek zapadł w letarg i nic specjalnego się nie dzieje, a przy stole nie macie tematu do rozmowy, to znak, aby się zastanowić, co jest grane. Nie wszczynaj kłótni, bo do niczego dobrego to nie doprowadzi, a tylko zaostrzy sytuację i konflikt. Może warto odświeżyć wspomnienia, chwile bliskości, ulubione zajęcia i osiągnąć spokój i harmonię. Sytuacja nie jest zła, wymaga tylko wyjaśnień i cierpliwości. Otwórz się bardziej na świat i ludzi.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Najbliższy czas przyniesie wiele zmian i nowych przeżyć. W sprawach zawodowych możesz liczyć na uznanie przełożonych. Wskazane będzie inne podejście do dotychczasowych spraw, niekonwencjonalne działania staną się przepisem na sukces. Uważaj, bo konkurencja nie śpi. Jeśli będziesz zbyt długo zwlekać z wprowadzeniem pomysłów w czyn, ktoś inny zbierze laury za Ciebie. Nie idź jednak za wszelką cenę i po trupach do celu, bo narobisz sobie tylko kłopotów i niepotrzebnych wrogów. Działaj dyplomatycznie i rozważnie, a na pewno Ci się to opłaci. Zadbaj o swoje zdrowie.

STRZELEC (22.11. – 22.12.) Możliwe niewielkie kłopoty finansowe. Jednak dzięki pomocy rodziny i przyjaciół szybko wyjdiesz na prostą. Poświęć więcej czasu na oddech, odpoczynek i przemyślenia. Zdecydowanie lepsza sytuacja w sprawach uczuciowych. Czekają Cię miłe spotkania, romanse i randkowanie. Strzelce będące w stałych związkach doświadczą radości bycia z ukochaną połówką, niewykluczone powiększenie rodziny. W pracy zapowiada się spokojny, wręcz monotony czas. Nie obijaj się i rób swoje. Z czasem Twoja skromność i pracowitość zostanie dostrzeżona i nagrodzona.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Majowa pogoda nastawi Cię pozytywnie do całego świata. Koziorożce zachcą wyjść do ludzi i nabiorą ochoty na zawieranie nowych znajomości. Okazji ku temu będzie sporo. Możesz poczuć nagłą ochotę, odnowienia kontaktu z dawno nie widzianą osobą. Wsłuchaj się w siebie i kieruj głosem serca. Nazbierało Ci się trochę problemów do rozwiązania? Podejdź do nich rozsądnie i rozważnie, a szybko o nich zapomnisz. Podczas codziennych zmagających z rzeczywistością, nie zapominaj o swoim zdrowiu. Oszczędzaj się w miarę możliwości i staraj nie nadwyręzać.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Najbliższe dni mogą przynieść sporo mało komfortowych niespodzianek. Ktoś może Cię zaskoczyć nielojalnością i nagłą zmianą planów. W pracy trochę zamieszania, kłótni, swarów i intryg. Postaraj się nie wchodzić w żadne kłiki ani układy, gdyż nie wyszłoby Ci to na dobre. Lepiej już robić za „czarną owcę” i stać z boku. Pilnuj dokumentów oraz pamiętaj o deklaracjach i zeznaniach podatkowych, bo małe przeoczenie - wielki kłopot. W uczuciach też nieszczęśliwie, trudno będzie uzyskać poczucie bezpieczeństwa i pełne porozumienie. Zadbaj o własny relaks, rób to co lubisz.

RYBY (19.02. – 20.03.) Końcówka maja zapisze się jako czas interesujący i ekscytujący. W pracy będziesz się cieszyć popularnością. Możesz dużo załatwić dla firmy i dla siebie. Korzystne będą wszelkie transakcje finansowe, szczególnie te długoterminowe. Warto zastanowić się nad zakupem mieszkania, działki, ziemi lub lasu. Dobry czas na rozpoczęcie nowej działalności lub rozszerzenie dotychczasowej. Na drobne, codzienne kłopoty spojrz z dystansem - a od razu będzie ich mniej! Możliwe znalezienie nowej pasji, która odmieni Twój sposób patrzenia na życie. W uczuciach dobrze, bez rewelacji i ekscytacji...

KRZYŻÓWKA

KUPON 576



POZIOMO:

1) wieś w gminie Olszanica; 8) wieś w gminie Ustrzki Dolne; 9) lewy dopływ Oki; 10) szaryzna zachodzącego dnia; 13) ręczny lub mechaniczny wyrób tkanin z przędzy za pomocą krosien; 14) imię Przybysz, Bamber lub Niemen; 15) Nadwyżka rozchodów nad przychodami, czyli dziura budżetowa; 18) tropikalna roślina z rodziny słazowatych; 20) średniowieczny znawca prawa rzymskiego; 22) Charles ... - francuski fizyk, od którego nazwiska pochodzi nazwa jednostki ładunku elektrycznego; 25) nazwa handlowa sztucznych włókien o właściwościach zbliżonych do wełny, używanych głównie do wyrobu tkanin i dzianin; 28) rzeka w Libanie, starożytny Orontes; 29) tkana przez pajakę lub zarzucana przez rybaka; 31) wieś w gminie Solina; 32) bieszczadzki wąż, opiekun sztuki lekarskiej; 34) przykładany w celu złagodzenia gorączki lub opuchlizny; 37) potężny ssak wodny; 38) imię Delona - gwiazdy francuskich filmów gangsterskich i kryminalnych; 39) bieszczadzki szczyt (576 m n.p.m.), przez który przebiega zielony szlak z Leska do Wołkowy; 40) obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; 41) mały pokój służący dawniej za sypialnię.

PIONOWO:

2) bieszczadzki rezerwat przyrody im. Stefana Myczkowskiego; 3) Ludomir ... - kompozytor baletu „Pan Twardowski”; 4) okres w historii społeczeństwa; 5) Kermet ... - amerykański komik, zwycięzca The Great American Comedy Festival; 6) jednostka elektryczna odnosząca się do indukcyjności; 7) niedojda, oferma, fajtlapa; 10) marka amerykańskich samochodów, których nazwa pochodzi od imienia indiańskiego wodza plemienia Ottawa; 11) Mireille ... - francuska piosenkarka; 12) Stanisław ... - piłkarz Górnika Zabrze w latach 1961-1971; 15) sina, w którą odszedł kochaś, w piosence sprzed lat; 16) wirus pasyżujący na bakteriami; 17) gminna wieś w Bieszczadach; 19) szczupła kobieca talia; 21) model Maybacha; 23) zboże na płatki lub paszę dla zwierząt; 24) wolna część czardasa; 26) między kłusem a cwałem; 27) zwarte zbiorowisko drzew; 30) straciła przyjaciela - w piosence Chłopców z Placu Broni; 32) przestrzeń między murami cytadeli a budynkami miasta; 33) intrygant nakłaniający do popełnienia przestępstwa; 34) bieszczadzka miejscowość, w której internowany był kardynał Stefan Wyszyński; 35) miasto w Sri Lance nad Oceanem Indyjskim, port rybacki; 36) pierwszego stopnia lub kwadratowe. Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”. Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 576 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 576 zostaną opublikowane w „GB” nr 11 (594). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 575 otrzymuje Agnieszka Wilman-Grzeszczak z Baligrodu. Hasło krzyżówki nr 574 brzmiało: „Zadwórze”

Bieszczadzkie smaki

Kartok Ustrzycki



Kolejny przepis dostaliśmy od Ewy Sidor. Pani Ewa proponuje naszym czytelnikom bardzo stary przepis z kuchni Bojków i Łemków. Nazwa przepisu jest oryginalna. Nasza czytelniczka uważa, że warto mieszkańcom przybliżyć i prezentować wspaniałą, starą kuchnię Bieszczadów.

Składniki: 1 kg ziemniaków, 1 cebula, 4 jajka, gałka muszkatołowa 1 łyżeczka, mąka 4 łyżki, bułka tarta, sól, pieprz, masło (oryginalnie używano smalcu).

Ziemniaki obrać ugotować w osolonej wodzie i przepuścić przez praskę - dawniej przecierano przez sito. Cebulę obrać, posiekać i zeszklić na maśle - cebulkę dodać do ziemniaków. 2 jajka ugotować na twardo. Jedno jajko wbić do masy ziemniaczanej. Ugotowane jajka na twardo posiekać dodać do masy. Doprawić solą, gałką i pieprzem do smaku. Wyrobić masę. Formować małe kotlety. Obtoczyć je w mące potem w jajku i na koniec w tartej bułce. Smażyć na złoto. Podajemy z gęstą kwaśną śmietaną.

Przepis znajduje się na blogu <http://moja-kuchniamalutka.blogspot.com/>

Przesyłając do nas przepis tym samym oświadczają Państwo, że wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby Gazety Bieszczadzkiej kącika kulinarnego „Bieszczadzkie Smaki” oraz oświadczają, że przysłany przepis jest autorski - zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)”

BIESZCZADZKA GALERIA RĘKODZIEŁA

Tkanina i drewno



Zuzanna Below: artystka wykonuje przestrzenne tkaniny z naturalnych sznurków na starych bieszczadzskich deskach. Pierwsza praca sznurkowa Zuzanny, powstała w Woli Sękowej podczas nauki w Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego. Artystkę interesują surowe, naturalne materiały.

Prace Zuzanny Below można oglądać i kupować przez FB/galeria autorska lub skontaktować się z nią telefonicznie: 513 846 219.

REPERTUAR KIN

Kino „Orzeł” Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31

- SZYBCY I WŚCIEKLI 7 -

22.05., 23.05., 24.05. - godz. 19.00

- bilet 14 zł.

- DOM - 3D - 29.05., 30.05., 31.05.,

1.06. - godz. 17.00 - bilet 16 zł + 4

zł okulary do 3D (okulary na własność).

Kino „Końkret” Zatwarnica,
gmina Lutowiska

- KINO OBJAZDOWE - 30.05. -
godz. 16.30 - bilet 10 zł.

- WOLNA SOBOTA - 24.05.,

30.05. - godz. 18.00 - bilet 10 zł.

- HASŁO - 24.05. - godz. 16.30 -
bilet 10 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek

od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00.

Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy

wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00

do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

od 18 maja do 25 maja - apteka „Pod Orlikiem” Rynek 20

od 25 maja do 1 czerwca - apteka „Pod Orlikiem” Dworcowa 2

od 1 czerwca do 8 czerwca - apteka „Mediq” Rynek 3

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7

tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15

listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w

okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek -

piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00

do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30,

w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015

Burmistrz Ustrzyk Dolnych i Gazeta Bieszczadzka po raz pierwszy, organizują konkurs, który ma wyróżnić najlepszych nauczycieli z terenu Bieszczad.

Jeśli znasz jakiegось wyjątkowego nauczyciela lub wychowawcę, dla którego praca z uczniami i młodzieżą to pasja, który potrafi spojrzeć na ucznia indywidualnie, umie dostrzec jego potrzeby, a przy okazji zainteresować nauką i w ciekawy sposób przekazać wiedzę, to zgłoś go do konkursu „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015”.

Puchar dla Nauczyciela Roku 2015 ufundował Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a wśród osób, które zgłoszą swoich kandydatów do konkursu, rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

REGULAMIN

Jak głosować?

Wystarczy wypełnić kupon zgłoszeniowy z Gazety Bieszczadzkiej i wraz z krótkim uzasadnieniem wysłać na adres: Gazeta Bieszczadzka, Ustrzyki Dom Kultury, ul. 29 listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Na zgłoszenia najlepszych nauczycieli czekamy do 1 czerwca 2015 r. (liczy się data stempla pocztowego). Wygra nauczyciel, który zbierze największą liczbę głosów. Jedna osoba, może głosować wielokrotnie. W losowaniu nagród bierze udział każdy kupon wycięty z GB.

Kto może głosować?

Kandydatów w konkursie mogą zgłaszać: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Swoją kandydaturę można też zgłosić samemu.

Kto może zostać najlepszym nauczycielem?

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto jest czynnym nauczycielem z terenu Bieszczad, bez względu na rodzaj placówki, w której pracuje.

KUPON Konkursowy

- Imię nazwisko nauczyciela, adres szkoły.....

- uzasadnienie.....

.....

Imię nazwisko zgłaszającego, adres domowy.....

.....

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w kuponie, na potrzeby konkursu Gazety Bieszczadzkiej „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015”, zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)”



UDANE STARTY SZTAFET NA FESTIWALU VENA CROSS

Trzy kwalifikacje NSS

Aż trzy sztafety ze Narciarskiej Szkoły Sportowej Zespołu Szkół Publicznych nr 2 zakwalifikowały się do międzynarodowych zawodów Vena Cross Festival 2015 w Łodzi.



Fot. ZSP 2 NSS

Vena Cross Festival 2015 to międzynarodowe zawody i finał ogólnopolskich sztafetowych biegów przełajowych dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Zawody mają formę sztafet 8 x 800 m. Czwartą edycję imprezy odbyła się 26 kwietnia w Łodzi. W rywalizacji wzięło udział ponad tysiąc biegaczy ze stu szkół z Polski, Czech, Węgier, Słowacji i Rosji. W imprezie po raz trzeci wystartowali uczniowie NSS ZSP nr 2, którzy reprezentowali województwo podkarpackie. Aż trzy nasze sztafety zakwalifikowały się na Festiwal do Łodzi w wyniku eliminacji wojewódzkich, które odbyły się w Krośnie. Piąte miejsce w rywalizacji ogólnopolskiej i siódme w konkurencji międzynarodowej wywalczyły sztafety dziewcząt ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Podopieczne Moniki Fundanicz biegły w następującym składzie: Oliwia Buško, Kinga Zabłocka, Jagoda Chojnacka, Wiktoria Gwóźdź, Weronika Czaja, Aleksandra Harsche, Renata Prędkie, Paulina Sidor, Joanna Socha. Sztafetę gimnazjalistek reprezentowały: Anna Ziembikiewicz, Zuzanna Wójtowicz, Katarzyna Koncewicz, Monika Szałańska, Anna Cybruch, Luiza Motyka, Sabina Lizis, Katarzyna Harsche, Sara Biernat.

Sztafeta chłopców z „podstawówki” sklasyfikowana została na ósmym miejscu w kraju, dziesiątym w rywalizacji międzynarodowej. W drużynie biegli: Dawid Cukierda, Kamil Zabłocki, Maciej Pereślucha, Bruno Fudała, Kamil Ozga, Andrzej Kozdrowski, Przemysław Liniewski, Łukasz Lachowski, Jarosław Ozga. Powyżsi uczniowie, na co dzień trenowani są przez Ryszarda Cybrucha, Monikę Fundanicz, Bogdanę Kwaśnika i Grzegorza Osiowego.

B.K.

Świętowali na pływalni

Z okazji 224 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, pływalnia Delfin w Ustrzykach Dolnych gościła uczestników otwartych zawodów pływackich. Na dystansie 50 m stylami dowolnym oraz klasycznym wystartowali reprezentanci ustrzyckich zakładów pracy. Najliczniej reprezentowane były służby mundurowe z poszczególnych placówek straży granicznej w Krościenku, Czarnej, Wojtkowej oraz nauczyciele z SP 1 i 2 z Ustrzyk Dolnych.



Fot. Pływalnia Delfin

Wśród kobiet w stylu dowolnym rywalizowały tylko dwie zawodniczki. Zwyciężyła Katarzyna Józefek (ZSP 1 Ustrzyki) przed Irmíną Sikorą (SG Wojtkowa). Styl dowolny mężczyzn wygrał Tomasz Podstawek (ZSP 2 NSS Ustrzyki Dolne), wyprzedzając Dawida Michalaka (SG Czarna) i Łukasza Łatuska (SG Czarna).

W stylu klasycznym wśród kobiet najlepszą okazała się Anna Cieślík-Kaszany (ZSP 1 Ustrzyki Dolne), przed Elżbietą Dziwisz (SG Krościenko) oraz Moniką Zawadzka (SG Krościenko).

Na dystansie 50 metrów klasykiem pierwsze miejsce wśród mężczyzn zajął Robert Słysz przed Rafałem Huczo (oba SG Krościenko). Na trzecim miejscu rywalizację ukończył Piotr Czaja (ZSP 2 Ustrzyki).

Rywalizowano również w sztafecie 4 x 50 m w stylu dowolnym. Tutaj najlepsi okazali się reprezentanci placówki Straży Granicznej w Krościenku, którzy wyprzedzili nauczycieli z ZSP2 NSS z Ustrzyk, SG Czarna, SG Wojtkowa oraz zespół z ZSP 2 Ustrzyki Dolne.

/Ela/

XVII Krośnieński Bieg Konstytucji

Po ulicach i na bieżni

Już po raz siedemnasty, w Krośnie biegacze uczcili święto konstytucji 3 maja. Kilku set biegaczy z Polski, Ukrainy, Czech wystartowało w biegu głównym na 7 kilometrów. Wśród uczestników znaleźli się również lekkoatletki i lekkoatleci z ustrzyckiego MKS Halicz.

Biegacze wystartowali na krośnieńskim rynku, aby po przebiegnięciu ulicami miasta 7 kilometrów dobiec do mety mieszczącej się na lekkoatletycznym stadionie na Bursakach. Bieg ukończyło 276 osób.

Zwycięzcą biegu głównego został Bogdan Semenowicz z Kalisza. Kolejnych pięć miejsc zajęli zawodnicy z Ukrainy, którzy stanęli na starcie licząc i bardzo mocna ekipa.

W kategorii kobiet do lat 19 czwarte miejsce zajęły zawodniczki z Ustrzyk. Edyta Bielec była druga, jej siostra Joanna - trzecia, ich koleżanka klubowa Justyna Augustyn zajęła czwarte miejsce. Nasze zawodniczki musiały uznać wyższość Kamili Zatorskiej z Krosna. W klasyfikacji generalnej dało to Edycje Bielec - 75 miejsce (15 wśród kobiet) Joannie Bielec - 83 (16), a Justynie Augustyn - 90 (17).

Młodzi lekkoatleci mieli okazję rywalizować na znacznie krótszych dystansach na bieżni stadionu na Bursakach. Uczniowie klas I-II

Fot. <http://kkbmosir.pl/>

biegali na dystansie 200 metrów, na którym ósme miejsce zajęła Izabela Matiasik, a piaty wśród chłopców był Miłosz Kocik.

O sto metrów więcej, mieli do przebiegnięcia uczniowie klas III-IV. Tutaj pierwsze cztery miejsca zajęły zawodniczki z Ustrzyk w kolejności Kinga Zabłocka, Oliwia Chrapkiewicz, Julia Kocik i Alicja Matiasik. Wśród chłopców na tym dystansie zwyciężył również ustrzyczanin Kamil Zabłocki, a na szóstym miejscu przybiegli do mety Nikodem Gwóźdź.

Klasy V-VI biegały na 600 metrów. Do podium na trzecim miejscu dobiegła haliczanka Urszula Filip. Pozostałe nasze zawodniczki

zajął kolejno: Zuzanna Terlecka - 5, Karolina Matiasik - 7, Wiktoria Gwóźdź - 8.

W krośnieńskim biegu wystartowali również seniorzy spoza klubu MKS Halicz. Piotr Kaszany z KP PSP z Ustrzyk Dolnych dobiegł na metę na 145 miejscu, co dało mu 92 miejsce wśród mężczyzn i 29 w kategorii zawodników 30-39 lat. Anna Cieślík-Kaszany zajęła 147 miejsce w kategorii open. Wśród kobiet została sklasyfikowana na 28 miejscu, a swojej kategorii wiekowej była 8. Sławomir Wójcik, reprezentujący LZS Jureczkową zajął 167 miejsce oraz 15 w kategorii 50-59 lat.

/Ela/

Na nartach z ośmiotysięcznika

Kolejne marzenie Olka

Ratownik Bieszczadzkiej Grupy GOPR Aleksander Ostrowski zamierza zjechać na nartach z kolejnego ośmiotysięcznika. Tym razem będzie to Gasherbrum II w Karakorum. W ubiegłym roku 29 września, Olek zdobył samotnie szósty szczyt świata Cho Oyu (8201 m n.p.m.) i zjechał z niego na nartach, bijąc tym samym rekord Polski w wysokości zjazdu.

Pochodzący z Wetliny ratownik, jest drugim Polakiem po Andrzeju Bargielu, któremu udało się sztuka zjazdu na nartach z ośmiotysięcznika i pierwszym, który pokonał na nartach Cho Oyu. Warto zaznaczyć, że Olek Ostrowski dokonał wcześniej samotnego wejścia na szczyt.

Tegoroczna Gasherbrum II 8035 - Ski Expedition 2015, będzie pierwszą polską wyprawą narciarską w Karakorum. Jej celem jest dokonanie pierwszego polskiego zjazdu na nartach z Gasherbruma II - 8035 m n.p.m. Tym razem ratownikowi będzie towarzyszył pochodzący z Krosna Piotr Śniogórski - wspinacz, fotograf i freerider.

- Gasherbrum to najniższy ośmiotysięcznik Karakorum, znajdujący się na granicy pakistańsko-chińskiej - tłumaczy Olek Ostrowski. - Na szczyt chcemy wejść drogą pierwszych zdobywców od strony pakistańskiej, południowo-zachodnim zębem. Zjazd z wierzchołka na nartach pokrywać się będzie z drogą podejścia i chcemy go zakończyć najniżej jak to będzie możliwe. Jeśli uda się nam zbierać niezbędną ilość pieniędzy wyprawa rozpocznie się już w połowie czerwca 2015 roku. Jeśli nie zbieramy - zapożyczymy się po szycie i też pojedziemy - dodaje.

Budżet całej wyprawy przy dwóch uczestnikach to ok. 80



Fot. Archiwum Olka Ostrowskiego

tys. zł. Część to wkład własny i sponsorów. Narciarze nie są jednak w stanie sprostać brakującej kwocie. - Po wyprawie na Cho Oyu spotkałem wielu ludzi, którzy szczerze kibicują moim pomysłom narciarskim, identyfikują się z nimi - mówi Olek. Co więcej, sprawia im radość to, że mogą dorzucić do nich swoje „trzy grosze”. Dlatego zwracamy się do Was o pomoc po raz kolejny.

Pieniądze zbierane są przez stronę www.polakpotrafi.pl. W chwili zamknięcia numeru Gazety Bieszczadzkiej, na jego koncie

widniała kwota 9 tys. Aby zbiórka zakończyła się sukcesem musi wpłynąć ogółem 40 tys.

Jeśli goprowiec będzie kontynuował swoją pasję czeka go największe wyzwanie, zjazd z „Dachu świata” - Mount Everestu. Jak do tej pory może się nim pochwalić tylko Słoweniec Davomir Komar. Śmiałość dokonał tego 7 października w 2000 roku, z wierzchołka przez Przełęcz Południową zjechał do bazy. Przejazd był pokazywany na żywo w internecie. Obejrzało go ponad 1,5 mln internautów.

Wojciech Zatwarnicki

USTRZYCKI
Bieg Uliczny
23.05.2015 r.

Drezyniarze w Bieszczadach

Już po raz trzeci Bieszczady gościły miłośników kolei z całej Polski. Od 1 do 3 maja na trasach z Uherzec Mineralnych do Łupkowa oraz do Krościenka można było obserwować przejeżdżające drezyny. XII zjazd połączony był z inauguracją przejazdów drezyn rowerowych, które w niedługim czasie mają być jedną z głównych atrakcji turystycznych w tej części Bieszczadów.



Przedstawiciele Stowarzyszenia Ustjan witali drezyniarzy chlebem i solą

Fot. A. Leń

Do Uherzec ściągali miłośnicy kolejnictwa z całej Polski. Niekiedy musieli pokonać 700 kilometrów, aby przywieźć swoje kolejowe cacka. Największe zainteresowanie wzbudzały drezyny przerobione z samochodów, a wśród nich maluch oraz porscheino, którego bazą był samochód mar i porsche. W jeździe wzięli udział także węgierscy pasjonaci kolejnictwa.

Pierwszego dnia zlotu w Uhercach wszyscy chętni mogli bezpłatnie przejechać się drezyną. Zorganizowany został również festyn kolejowy, podczas którego rozegrano zawody drezyniarzów o puchar wójta Olszanicy, Dyrektora Zakładu Linii Kolejowych w Rzeszowie, Naczelnika Sekcji Eksploatacji PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. w Zagórz.

Drugiego dnia imprezy uczestnicy zjazdu przejechali z Uherzec Mineralnych przez Zagórz do Łupkowa, gdzie również odbył się kolejowy piknik. Trzeci dzień, to przejazd z Uherzec do Krościenka. Przyjemna niespodzianka spotkała uczestników zjazdu podczas przejazdu do Krościenka. Na stacji kolejowej w Ustjanowie członkowie Stowarzyszenia „Ustjan” z Ustjanowej Górnej zorganizowali „bramę” zatrzymując drezyny. Był tradycyjny chleb i sól, a także swojski smalec, ogóreczki kiszzone oraz szampan. Jak zauważył jeden z uczestników zlotu, po raz pierwszy miał okazję zobaczyć „bramę” gdzie nie zatrzymywani musieli się wykupić, a poczęstunkiem obdarowywali zatrzymujący. Widać taką bieszczadzka tradycja. Witając i życząc dalszej przyjemnej jazdy prezes Stowarzyszenia, a zarazem radny rady miejskiej w Ustrzykach Dolnych Bogdan Pleśkacz, przypomniał historię tego miejsca związaną z akcją H-T. To właśnie Ustjanowa, jako ostatnia stacja po stronie polskiej dla wielu przesiedleńców z Buga była miejscem docelowej tułaczki.



„Rodzinna” fotografia drezyniarzy na stacji w Ustjanowej

Fot. A. Leń

- Nasze stowarzyszenie już po raz dwunasty organizuje Ogólnopolski Zlot Drezyniarzy. Impreza ma na celu promocję transportu kolejowego bezpiecznego, czystego, ekologicznego - mówi Łukasz Romanowski ze Stowarzyszenia Miłośników Kolei z Jaworzyny Śląskiej. - W Bieszczadach gościmy po raz trzeci. Dwa ostatnie zloty dziesiąty i jedenasty organizowane były na stacji Zagórz. W tym roku przeniesliśmy się do Uherzec Mineralnych. Jak zwykle frekwencja dopisała, pogoda również więc korzystamy z uroków Bieszczadów. Atmosferę dopełnia też gościnność gospodarzy, którymi jest sekcja eksploatacji i utrzymania ruch PKP w Zagórz z kierownikiem Zbigniewem Bryndzą na czele.

W tym roku dodatkowym powodem kolejnego przyjazdu w Bieszczady jest inauguracja przejazdów drezynami rowerowymi, których inicjatorem i pomysłodawcą jest Janusz Demkowicz. Życzymy inicjatorom tego przedsięwzięcia, aby zakończyło się ono sukcesem. My jesteśmy tutaj raz do roku w weekend majowy. Miejmy nadzieję, że drezyny rowerowe zagospodzą na dłuższą i będą stanowiły kolejną atrakcję turystyczną Bieszczadów. Funkcjonowanie tej linii kolejowej jako trasy turystycznej dla drezyn, powinno też uaktywnić władze samorządowe, które może z większym zaangażowaniem będą starały się je ratować i znajdować dla nich nowe funkcje

/EIA/

„Obcy” w Bieszczadach

Parę dni temu zadzwonił mi rano telefon od mojego informatora, że na drzewie w pewnej miejscowości koło Ustrzyk Dolnych siedzi... szop pracz, czyli po łacinie Procyon Lotor. Pierwsza moja myśl była taka, że długi weekend się zakończył a ten dalej na rauszu, ale po paru minutach siedziałem za kierownicą i jechałem zobaczyć tego futrzaka.

Wszystko się zgadzało, na drzewie siedział szop pracz. Musiało mu być bardzo niewygodnie, bo był ulokowany na samym czubku cienkiej sosny i wyglądał na bardzo przestraszonego. Powodem strachu były dwa psy, które siedziały pod drzewem, cały czas ujadają i ruszały tym drzewem. Po krótkiej rozmowie z gospodarzem dowiedziałem się, że te dwa Burki ujadają tak od pierwszej w nocy... „ale kto by tam chodził po ciemku, pewnie znowu jeża spotkały i mordę dra”. Tym razem to nie był jeż, tylko najprawdziwszy, niespotykany dotychczas pod bieszczadzkim niebem szop pracz.

Od czego wzięła się nazwa szop pracz? Jeżeli ten futrzak nie jest głodny, to moczy jedzenie w wodzie i pociera je przednimi łapkami, co sprawia wrażenie jakby robił pranie. Na zachodzie kraju populacja tego zwierzątka jest duża, a będzie jeszcze większa, ponieważ szop jest zwierzęciem inwazyjnym i nie ma żadnego problemu z aklimatyzacją oraz rozmnażaniem się. Według danych, w 1956 roku, u naszych zachodnich sąsiadów populacja szopa liczyła około 300 szt. a w roku 1970 mogła dochodzić już do 400 tys. Szop żywi się wszystkim co mu wpadnie do pyska: bezkręgowce, kręgowce, owoce,



Fot. Cezary „Koni” Koniecznyński

padlina, niczym nie pogardzi, a potrafi też intensywnie żerować koło ludzkich domów. Sprawdzalem w Internecie czy ktoś widział szopa żyjącego na wolności w Bieszczadach i nie znalazłem, ani informacji, ani zdjęć.

Na razie mamy spokój, ale tylko pozornie. Szop jest ogólnie uważany za szkodnika, a według mnie jest takim samym szkodnikiem jak bobry. Od czasu jak pojawiły się w Bieszczadach, a było to niedawno, zaszyły ludziom za skórę i podobnie może być z szopem, który dla odmiany robi wielkie spustoszenie wśród fauny. Nasze rodzime zwierzęta będą miały duży problem z tym chuliganem. Nie odpuści ptakom, bo świetnie się wspina po drzewach i droga do ptasich gniazd stoi przed nim otworem, a świetnie pływając, zrobi również remanent wśród populacji, która żyje w wodzie. Pani szopowa w ciąży jest przez około 60-70 dni. Rodzi do pięciu małych, a żeby była w ciąży, to

potrzebny jest pan szop (in vitro nie wchodzi w rachubę). Prawdopodobnie jest to pierwszy osobnik na naszym terenie i tu rodzi się pytanie - jakiej jest płci? Bo o ile nie mam większego problemu z odróżnieniem łani od byka, to tu był problem. Wikipedia podaje, że samiec różni się jedynie tym, że jest większy od samicy o około 15-20 proc. Naturalnymi wrogami u nas w Bieszczadach mogą być dla niego: ryś oraz wilk i lis. Dorosły szop waży od 4 do 8 kg, ale przed zimą jego gabaryty powiększają się prawie o drugie tyle. Długość ciała bez ogona wynosi od 40 do 70 cm, a ogon, to kolejne 40 cm. Z drzewa schodzi głową w dół, a np. mój kot „Jakoś” (jakoś kotu trzeba było dać na imię) musi się z drzewa ewakuować tyłem. Cały czas się zastanawiam, jak dalek potoczają się losy naszej bieszczadzkiej fauny, oraz tego milusińskiego, a musicie przyznać - mordkę ma bardzo słodką.

Cezary Koniecznyński

Nowe trasy Nordic Walking Park „Gmina Ustrzyki Dolne”

Pod koniec kwietnia, dokonano odbioru końcowego nowych tras do uprawiania nordic walking w ramach projektu NORDIC WALKING POŁUDNIOWE PODKARPACIA. Wytyczono oraz oznakowano prawie 20 km tras.

Usługa polegała na wytyczeniu, oznakowaniu oraz certyfikacji tras i została wykonana na zlecenie Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” przez firmę Stacja-Zdrowie.pl. Odbioru dokonali Iwona Woch - prezes zarządu, kierownik biura Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” oraz Jacek Łeszega - inspektor ds. promocji Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Nordic Walking Park „Gmina Ustrzyki Dolne” jest jednym z pięciu parków wykonanych na obszarze, którym zajmuje się Lokalna Grupa Działania „Zielone Bieszczady”. Park składa się z 3 tras: pierwsza znakowana kolorem zielonym jest pętlą o długości 1,1 km; druga znakowana kolorem czerwonym jest pętlą o długości 5 km i trzecia znakowana kolorem czarnym jest pętlą o długości 13,9 km. Początek wszystkich trzech tras jest w Ustjanowej - u podnóża Pasma Żukowa, przy początkowej stacji ścieżki dydaktycznej Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne. Trasy zostały

proponować ćwiczeń do samodzielnego wykonania oraz punkty pomiaru tętna. Trasy pokrywają się na określonym odcinku, stąd jest możliwość dowolnego wydłużania lub skracania drogi albo całkowitą zmianę marszu.

Propozycja skierowana jest do entuzjastów nordic walkingu,



Fot. J. Łeszega

poprowadzone szerokimi gruntowymi ścieżkami stanowiącymi część infrastruktury tras biegowych, mających homologację FIS, leśnymi traktami, asfaltowymi drogami oraz utwardzonym gościńcem biegnącym grzbietem Pasma Żukowa. Na trasach zamontowano tablice posiadające

biegaczy, narciarzy biegowych oraz rowerzystów. Pozostałe cztery Parki Nordic Waling są umiejscowione na terenie Gmin: Czarna, Lutowska, Olszanica i Solina. Całkowita długość wszystkich pięciu Nordic Walking Parków wynosi 100 km.

Jacek Łeszega

Szkoła zawodowa – wybór i sukces Oli

Aleksandra Romańczyk - uczennica Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych im. Lecha Wałęsy w Ustrzykach Dolnych została laureatką etapu wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu organizowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.



Fot. BZSZ

Opiekę merytoryczną nad przygotowaniem pracy konkursowej sprawowała Wioletta Machowska – wicedyrektorka szkoły oraz nauczycielka języka polskiego.

Do Wojewódzkiej Komisji Konkursowej ze szkół ponadgimnazjalnych w kategorii: praca pisemna wpłynęło w sumie 86 prac. W tej kategorii tylko praca Aleksandry Romańczyk – uczennicy pierwszej klasy zasadniczej szkoły zawodowej – zakwalifikowała się do etapu centralnego, którego wyniki zostaną ogłoszone 10 czerwca.

W konkursie wzięli udział uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którzy prezentowali swój talent w jednej z trzech kategorii: praca pisemna, praca plastyczna lub film. Zadanie konkursowe polegało na napisaniu pracy na temat: „Szkoła zawodowa – mój wybór”. Głównym celem konkursu było upowszechnianie kształcenia zawodowego poprzez wybór i prezentację najlepszych prac uczniów. Uczestnicy musieli wykazać się umiejętnościami, kreatywnością i takim sposobem prezentacji tematu, który zachęci młodych ludzi do świadomego planowania własnej kariery edukacyjno-zawodowej.

Prace konkursowe podlegały ocenie formalnej i merytorycznej. W ocenie formalnej brano pod uwagę: zgodność pracy z tematem konkursu, poprawność merytoryczną informacji zamieszczonych w pracy konkursowej, kreatywność i oryginalność ujęcia tematu, kompozycję i spójność pracy, zrozumiały przekaz pracy oraz ogólne wrażenie estetyczne.

Aleksandra Romańczyk kształci się w naszej szkole jako kucharz. W swojej pracy konkursowej „Przez

żołądek do serca – zmagania Oli z wyborem zawodu” prezentuje walory tego wydawałoby się mało atrakcyjnego zawodu. Ola uważa, że w kuchni też trzeba być fachowcem, dlatego postawiła na zawód kucharza, postanowiła zostać mistrzynią smaków i dokonać rewolucji kulinarnych w Bieszczadach. Laureatka jest zadowolona z takiego wyboru kariery zawodowej. W swojej pracy podkreśla: „Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że nie żałuję swojej decyzji. Szkolnictwo zawodowe jest super! Niesie ze sobą same korzyści. Daje nadzieję na to, że w przyszłości można robić coś z pasją i zdobyć za swoją pracę odpowiednie wynagrodzenie. Dla mnie satysfakcją są jeszcze zadowoloneminy koleżanki i kolegi, którzy po wypełnieniu swoich żołądków przygotowanymi przeze mnie smakołykami mówią: „Ola z Ciebie to prawdziwy Top Chef” – mówi o swojej podopiecznej Wioletta Machowska.

W przyszłości chciałabym rozwijać swoje kulinarne pasje, tak, aby w tym oddalonym od świata bieszczadzkim zakątku wszyscy wiedzieli, że Ola umie dzielić cudą i trafić do każdego żołądka, a przez żołądek do serca – podsumowuje laureatka konkursu Aleksandra Romańczyk.

W.M.

„Działaj Lokalnie” w Bieszczadach

Ponad setka zrealizowanych projektów i ok. 30 tys. osób, odbiorców działań Programu „Działaj Lokalnie” – tak w skrócie można opisać efekty 10 lat Programu Działaj Lokalnie na terenie Bieszczadów, realizowanego przez Fundację Bieszczadzką, W Starostwie Powiatowym, odbyło się podsumowanie ostatniej edycji programu „Działaj Lokalnie” oraz podpisanie nowych umów.

Spotkanie podczas którego podsumowano ubiegłoroczną VIII edycję programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego w naszym regionie przez Fundację Bieszczadzką i podpisano nowe umowy, odbyło się 12 maja, w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego. Projekty realizowane są od 10 lat, na terenach 12-tu gmin powiatów leskiego, bieszczadzkiego i sanockiego.

Podczas spotkania, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej Lucyna Sobańska przedstawiła projekty, które w ubiegłym roku dostały dofinansowanie. Wśród nagrodzonych znalazły się takie projekty, którym powstało m.in.: ekumeneum w Nowosielcach, kusty w Krościenku, ścieżka historyczno-przyrodnicza w Cisnej, sala audiowizualna przy ustrzyckiej parafii czy repertuar pieśni lemkowych.

Fundacja Bieszczadzka od 2006 roku, realizuje konkurs grantodawczy,

dzięki któremu angażujemy społeczność lokalną, do działania – wyjaśniała podczas spotkania Lucyna Sobańska, koordynatorka projektu. – Program prowadzimy z myślą o organizacjach pozarządowych oraz grupach nieformalnych, które podejmują wspólny wysiłek, po to, by w ich społecznościach żyło się lepiej. Co roku biorę udział w spotkaniach podsumowujących projekty i muszę przyznać, że najbardziej cieszą mnie te, po których coś w społeczności zostaje – doposażona świetlica, nowy plac zabaw, orestaurowana kapliczka.

Prezes Fundacji Bieszczadzkiej Bogusław Pyzocha przypomniał, że w tym roku miało 10 lat, od czasu uruchomienia w Bieszczadach programu „Działaj Lokalnie”. Przez ten czas zrealizowano 113 projektów, w których wzięło udział ok. 30 tys. osób, czyli prawie połowa bieszczadzkiej populacji. W latach 2006-2015, projekty otrzymały dofinansowanie w wysokości około 569 tys. zł.

Nasze cele można zamknąć

w trzech najważniejszych hasłach: pierwsze to partnerstwo czyli budowanie współpracy partnerskiej pomiędzy powiatami, gminami i organizacjami, drugie to działania przyjazne środowisku czyli ekoturystyka i trzecie ekonomia społeczna czyli prowadzenie takich działań, które będą załącznikiem dla rozwoju ekonomicznego gmin i powiatów – mówił prezes Pyzocha.

Lucyna Sobańska przypomniała, że nie byłoby Fundacji Bieszczadzkiej, gdyby nie darczyńcy i sponsorzy, którzy pomagają w zdobywaniu brakujących pieniędzy. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć oprócz gminy, ustrzycki oddział Banku Pekao S.A. z prezesem Rafałem Gnotem, który aktywnie uczestniczy również w ocenie projektów.

W spotkaniu, oprócz przedstawicieli zwyciężących organizacji pozarządowych i grup nieformalnych działających na terenie powiatu bieszczadzkiego i leskiego, wzięli udział Katarzyna Sekula wicestarosta bieszczadzki, Jacek Leszczyński radny powiatowy oraz przedstawiciele gminy Ustrzyki Dolne, Krzysztof Mróz wójt gminy Lutowska i Marlena Byskał z gminy Czarna. Uczestnicy spotkania mogli wysłuchać także pieśni lemkowych w wykonaniu zespołu „Żukowanie”.

Paulina Bajda



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2014 roku poz. 518 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 22 maja 2015r. do 12 czerwca 2015r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne przeznaczonych do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie, w formie przetargu ustnego nieograniczonego na czas nieokreślony:

- część działki nr 492/12 o powierzchni 0,09 ha (ogólna powierzchnia działki 0,1557 ha), położonej we wsi Ropenka – z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego w formie bezprzetargowej na czas określony od dnia 01 listopada 2015r. do dnia 31 października 2020r.: czterdzieści miejsc pod ustawienie istniejących garaży o powierzchni po 20 m² każdy, położonych na części działki nr 558 (ogólna powierzchnia działki 0,4478 ha) w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Jagiellońskiej.

Burmistrz
mgr Bartosz Romowicz



OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr V/40/15 z dnia 19 lutego 2015r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, położonej na terenie miasta Ustrzyki Dolne – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż n.w. nieruchomości: Nieruchomość niezabudowana położona w Ustrzykach Dolnych, oznaczona nr działek 288/11 i 288/14 o łącznej powierzchni 0,3034 ha, z przeznaczeniem pod budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E/00021366/0 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Cena nieruchomości netto: 142.000,- zł

Wadium: 15.000,- zł

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Nieruchomość nie jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego, jednakże została wydana decyzja o warunkach zabudowy obejmująca budowę budynku mieszkalnego wielorodzinnego oraz budowę zjazdu publicznego z drogi gminnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 czerwca 2015 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium (w pieniądzu) wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości - na konto nr: 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkiem Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych - najpóźniej do dnia 22 czerwca 2015 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości (ustalonej w wyniku przetargu) w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w pokoju nr 7, lub pod telefonem (013) 460 8013.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

Burmistrz
mgr Bartosz Romowicz

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam Volkswagena Bore Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI-115 KM. Tel. 669 432 677.

* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Fotografowanie- fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie- montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na pendrive. WESELA, KOMUNIE. Tel. 604 881 208.

* Przewóz przestrzennych towarów po kraju i za granicami. Bus ciężarowy + 6 pasażerów. Szczegóły i zamówienia: Marek 604 881 208.

* Sprzedam działkę budowlaną w Jalewem, 50 arów, wydana zgoda na budowę domu. Możliwość po-

OGŁOSZENIA DROBNE

działu działki na dwie mniejsze. Więcej informacji: e-mail: lukbus@o2.pl lub Tel. 602 844 147.

* Wynajmę dom - Ustrzyki Dolne lub okolicę, może być drewniany. Tel. 608 116 680.

* Do wynajęcia biura, I piętro nad Bankiem PBS. Tel. 605 053 353.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 30 m² (2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Nowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 888 467 701.

* Pożyczki Super oferta! Potrzebujesz gotówki - dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! Tel. 666 393 804, 17 871 3074.

* Potrzebujesz pieniędzy wejdź na www.daiglob.pl, zakładka daiglob a-count.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Szukasz dodatkowej pracy na wakacje? Promedica24 zatrudni Opiekunki/ów osób starszych w Niemczech z doświadczeniem w opiece. Zarób do 3000 euro brutto za wyjazd! Zgłoś się do nas! Kontakt 506 289 101.

* Sprzedam dom murowany w Bandrowie, pow. 180 m² na działce 50 arów. Cena do negocjacji. Tel. 506 369 773.

* Sprzedam mieszkanie w Ustrzykach Dolnych pow. 48 m², 3-pokojowe na parterze, komfortowe, częściowo meblowane, wyremontowane (wymienione wszystkie okna). Cena: 142 tys. zł – do negocjacji. Tel. 530 420 621.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 29,61 m² (2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon, II piętro) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Pionierskiej. Cena: 62 tys. zł. Tel. 607 051 044.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.
DRUKARNIA; 39-402 Tambrzeg;
ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.





**Ustrzycki
Dom Kultury**
zaprasza na naukę gry na:
**pianinie, organach,
wiolonczeli i skrzypcach.**
Zapisy od poniedziałku
do piątku od 8:00 do 15:00
w Ustrzyckim
Domu Kultury.
Tel. 13-461-45-78, 13-461-
13-22, 698 380 210



**OKNA
I DRZWI**
**ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAZOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE**

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY!



**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE”

**poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne**

**Zapraszamy:
Nowosielce 313**

tel. 0602 465 102

**STUDNIE
WIERCONE**

**GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE**

**MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL**

tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

Zagrają na trombitach

Inicjatywa „Pierwsze Bieszczadzkie warsztaty trombitów” to działanie realizowane przez grupę nieformalną Sympatycy Tradycji Pasterskich.

Projekt dofinansowany z dotacji przyznanej ze środków konkursu „Akademia Aktywnych Obywateli - Podkarpackie Inicjatywy Lokalne”, który realizowany jest w ramach Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, nadzorowanym przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz Regionalnych Operatorów: Stowarzyszenie Dębicki Klub Biznesu, Fundacja Generator Inspiracji, Fundacja Fundusz Lokalny SMK, Lokalna Grupa Działania Stowarzyszenie „Partnerstwo dla Ziemi Niżańskiej”.

Celem Inicjatywy jest odtworzenie i przybliżenie mieszkańcom historii i tradycji funkcjonowania trombit w Bieszczadach. Zakładanym efektem jest aktywizacja społeczności. Odbiorcami Inicjatywy będą mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne i nie tylko oraz turyści przyjeżdżający na wypoczynek w Bieszczady. W ramach Inicjatywy będą realizowane następujące działania: zostanie opracowana historia trombit w oparciu o tradycje pasterskie w Bieszczadach, warsztaty – wykonanie trombity, warsztaty – nauka gry na tym instrumencie, próba generalna na Ostrym Dziale w Dzwiniaczu Dolnym oraz koncert zespołu trombitów z ukraińskiej miejscowości Bitla i ucznia na jednej z imprez plenerowych w gminie Ustrzyki Dolne. Zakładanym efektem Inicjatywy będzie przypomnienie mieszkańcom i turystom pasterstwa w Bieszczadach. Obszar Bieszczadów przepelniony jest zapomnianym bogactwem kulturowym tworzoną przez byłych mieszkańców tych terenów Bojków.



Fot. źródło Wikimedia Commons

Odbiorcami Inicjatywy będą:

- 1) uczestnicy spotkania informacyjnego – wolontariusze gminy Ustrzyki Dolne. Będą to osoby zaangażowane w projekt.
 - 2) młodzi wolontariusze – uczniowie - 3 do 5 osób, będą to osoby w wieku od 17 do 30 lat. Kryterium udziału będzie pierwszeństwo zgłoszenia do udziału w szkoleniu. Osoby te w wyniku szkolenia nauczą się sztuki wyrobiania instrumentu pasterskiego - trombity.
 - 3) mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne, wsi Dzwiniacz Dolny, ok 17 tys. osób zyskają nowy produkt turystyczny, który będzie mógł być wykorzystywany podczas różnych imprez.
- Działania podjęte w ramach Inicjatywy, „Pierwsze Bieszczadzkie warsztaty trombitów” będą kontynuowane przez mieszkańców gminy, w tym organizatorów imprez plenerowych. Inicjatywy organizowane w gminie typu „Święto chleba - od ziarenka do bochenka”, będą dodatkowo promowały ideę pasterstwa. Kontynuację Inicjatywy zapewni z pewnością działalność młodych uczniów wyszkolonych w ramach projektu.



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 22.05.2015 r. do dnia 12.06.2015 r., nieruchomości niezabudowanych nr ew.: 97/1 o pow. 0,0857 ha, 97/2 o pow. 0,0538 ha, 97/3 o pow. 0,0158 ha położonych w m. Czarna Dolna, przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, w celu polepszenia warunków zagospodarowania nieruchomości przyległych. Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w jej nabyciu na podstawie art. 34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 03.07.2015 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
mgr Bogusław Kochanowicz

Otwarcie ścieżki przyrodniczej w Nowosiótkach

Udostępniane turystycznie miejsca z biegiem lat niszczą i wymagają rewitalizacji. Głównym problemem w podejmowaniu takich inicjatyw jest brak środków pieniężnych na te cele.



Ścieżka przyrodnicza w Nowosiótkach (gm. Baligród) została utworzona z inicjatywy Stowarzyszenia „Pro Carpathia” w 2008 roku i cieszyła się dużym zainteresowaniem. Przez niemal dekadę zarówno turyści, jak i sama przyroda sprawiły, że ścieżka w wielu miejscach uległa zniszczeniu, jej oznakowanie zostało zniszczone, a szlaki zarosły.

W ramach projektu „Zielone Podkarpacie – popularyzacja różnorodności biologicznej w wymiarze ekosystemowym” dofinansowanego ze środków MF EOG 2009 – 2014 udało się przywrócić ją ponownie do życia. Przeprowadzone zostały prace w terenie, opracowano tablice informacyjne, ustawiono nowe elementy małej infrastruktury oraz nowe tabliczki kierunkowe.

Ścieżka bierze swój początek na parkingu pod Muzeum Przyrodniczo-Lowickim „Knieja” i po zapętleniu (ok. 3,7 km) wraca w to samo miejsce. Otwarcie ścieżki przyrodniczej w Nowosiótkach, które będzie połączone z przeprowadzeniem questu, nastąpi 22 maja br. w Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej. Serdecznie zapraszamy do udziału w wydarzeniu. Chęć udziału należy zgłosić na adres e-mail: malgorzata@procarpathia.pl. Zapraszamy na ścieżkę.

Stowarzyszenie „Pro Carpathia”



**V spotkanie „Razem w
Chryszczatej”**

23 Maj 2015

Smolnik nad Oslawą

**Zaeroda
Chryszczata**



www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155

e-mail: biuro@draft.com.pl



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309